Redakcja, Zawadzka 1. — Telefony 138-28, 152-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry); prenumerata zagraniczna 3 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca

Echo

Rok VII, № 120. Łódź, Niedziela 3 maja 1931 r.

M. B. P. w Łodzi

Ceny ogłoszeń: Przed tekstem t. j. I-a strona 40 gr. za w. m/m 1 łam. strona 5 łam; w tekście 40 gr.; nekrologi 25 gr.; zwyczajne 15 gr.; strona 10 łamów. drobne 12 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotn. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

Adwokat Pawlikowski w więzieniu.

Aresztowanie 70-letniego defraudanta.

Warszawa, 3 maja. Z polecenia sędziego śledczego Gogga aresztowano adwokata Kazimierza Pawlikowskiego, oskarżonego o defraudację stu kilkunastu tysięcy złotych.

Adwokat Pawlikowski był radcą prawnym hrabiny Krasickiej i praktykował w Orześciu nad Bugiem. Adwokat ten, mający na swych barkach 7 krzyżyków [illegible] się i był poszukiwany przez policję przez dłuższy okres czasu. Zaznacza się, że w ciągu ostatnich miesięcy to już

drugi wypadek aresztowania

adwokata pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy klientowskich. Niedawno był [illegible] w podobnych okolicznościach adwokat Fedorowicz. Rada adwokacka jeszcze przed tem aresztowaniem prowadziła na własną rękę śledztwo [illegible] go z grona swych członków. [illegible] Pawlikowskiego osadzono w [illegible] na Pawiaku.

Wygrany proces DYREKTORA CZARNOWSKIEGO.

Magistrat lwowski zapłaci 137 tysięcy zł.

Lwów, 3 maja. Proces sądowy byłego dyrektora teatrów miejskich we Lwowie, [illegible] Czarnowskiego o odszkodowanie w wysokości 137,000 złotych, [illegible] się wyrokiem sądu grodzkiego, [illegible] całą pretensję dyrektora [illegible]. Ponadto prócz 137,000 [illegible] magistrat skazany został na pokrycie kosztów procesu w wysokości — [illegible] złotych.

[illegible] napad złodziejski w Gdańsku

[illegible] urzędnik obrabowany z 27.000 zł.

Gdańsk, 3 maja. Wczoraj w polskiej [illegible] rządowej zjawił się urzędnik kolei Józef Kantorowski, celem wpłacenia dwudziestu tysięcy złotych. W [illegible] gdy Kantorowski stał w kolejce [illegible] okienkiem, podeszło do niego [illegible] mężczyzn z prośbą o ekspertyzę, [illegible] przez nich 5-guldenówka jest fałszywa.

[illegible] urzędnik zajął się badaniem rzekomego banknotu, nieznajomi wyjęli mu z teczki paczkę banknotów

25 tysięcy złotych.

[illegible] policji narazie nie wyjaśniono sprawców kradzieży.

NAPAD RABUNKOWY W POCIĄGU.

ZWŁOKI OFICERA ZNALEZIONO NA TORZE.

Bandyci skradli około 100 tysięcy zł.

Sarny, 3.5. — Nocy ubiegłej dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego w lokalnym pociągu osobowym Nr. 2213.

Pociągiem tym wyjechali z Kowla o godz. 7.40 oficer płatniczy kapitan Józef Łopatko i sierżant Stanisław Brojek, wiozący do Sarn dla 50 p. p. większą sumę pieniędzy **na wypłatę gaż miesięcznych.**

Po przybyciu pociągu do Sarn o godz. 11.33 w nocy, przedział II klasy, który zajęli kpt. Łopatko i sierż. Brojek, okazał się pusty.

W pociągu nie było ani oficera z sierżantem, ani walizki z pieniędzmi Natomiast na podłodze i na ścianie zajmowanego przez nich przedziału znaleziono **ślady krwi.**

Kierownik pociągu, Franciszek Babicki zameldował, iż przedział znalazł pustym na stacji Antonówka, odległej od Sarn o 25 kilometrów.

Na wiozących pieniądze musiano dokonać napadu między stacjami Rafałówką a Antonówką. Jakoż istotnie na 105 kilometrze od Kowla, a w odległości 38 kilometrów od Sarn znaleziono na torze kolejowym również ślady krwi.

Walka musiała się stoczyć o godz. 10 i pół w nocy.

Obaj wojskowi musieli być **napadnięci znienacka** przez przeważających liczebnie bandytów, którzy jechali tym samym pociągiem i mieli na oku obu płatników.

Prawdopodobnie obezwładnili ich i wyrzucili z przedziału, poczem wyskoczyli sami i zbiegli.

Jest to zupełnie możliwe, jeśli zważyć, że pociąg ten nie odznacza się zbytnią szybkością.

Suma, jaką kpt. Łopatko przewoził dla pułku, mogła wynosić **około 100 tysięcy złotych.**

O godz. 1 w nocy wysłano z Sarn specjalny pociąg ratowniczo-śledczy z komisją sądową i lekarską z komendy pułku.

Równocześnie zarządzono obławę i poszukiwania za zbiegłymi rabusiami i zaginionymi wojskowymi.

Policja po energicznych poszukiwaniach znalazła wpobliżu toru zwłoki kpt. Łopatko.

Na ślady sierżanta jeszcze nie natrafiono.

Istnieje już pewność, że był to napad bandycki. Akcja pościgowa za zbrodniczą bandą trwa.

20 maja dniem zwołania drugiej sesji nadzwyczajnej?

Pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa, 3.5. — W związku z podanemi przez nas wiadomościami o konferencjach w Belwederze i na Zamku, cześć prasy podała konkretne wiadomości, jakoby premjer Sławek wręczył na czwartkowej konferencji na Zamku Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o dymisję swoją **wraz z całym gabinetem.**

Wiadomości te nie odpowiadające wedle zebranych przez nas informacyj rzeczywistemu stanowi rzeczy, powstały na podstawie dawnych jeszcze pogłosek, że premjer Sławek wyrażał chęć ustąpienia ze stanowiska premjera i powrotu do pracy na terenie parlamentu, jako prezes Bezpartyjnego Bloku.

W chwili obecnej prace premjera Sławka nie wskazują bynajmniej na to, by dawne [illegible] wprowadzone zostały w życie.

Przed wyjazdem do Katowic, premjer Sławek przyjął ministrów Matuszewskiego, Prystora i Boernera i odbył z nimi dłuższą naradę **w sprawach gospodarczych.**

W kołach politycznych mówi się poza tem już zupełnie konkretnie o drugiej sesji nadzwyczajnej, która zwołana zostanie po 15 maja.

Sprawa ta ma być zdecydowana w ciągu najbliższych dni po powrocie premjera Sławka.

Wymieniany jest **dzień 20 maja,** jako przypuszczalna data rozpoczęcia prac sesji nadzwyczajnej.

Nie jest wykluczone, że przed powrotem do Warszawy z Katowic p. premjer Sławek wprost z uroczystości górnośląskich uda się na kilkudniowy wypoczynek do Zakopanego lub innej jakiej miejscowości klimatycznej a stamtąd dopiero powróci do Warszawy.

Jubileusz profesora Freuda.

Profesor dr. Zygmund Freud słynny twórca psychoanalizy obchodzi 50-letni jubileusz pracy naukowej.

Juljan Tuwim zapłaci 10 tys. zł.

dyrekcji teatru Qui-Pro-Quo.

Warszawa, 3.5. — Duże wrażenie w sferach artystycznych i literackich stolicy wywarł wyrok, jaki zapadł w sporze między właścicielem teatru Qui Pro Quo Sewerynem Majde a znanym poetą i **laureatem miasta Łodzi** Julianem Tuwimem który jest dostawcą materjału rewjowego dla teatru Qui Pro Quo.

Dyrektor Majde oddał pod rozpatrzenie sądu polubownego swe powództwo o wynagrodzenie szkód, z powodu niedostarczenia przez p. Tuwima na czas materjału repertuarskiego. Sąd polubowny pod przewodnictwem znakomitego powieściopisarza Stefana Kiedrzyńskiego uznał słuszność tych pretensyj i zasądził na rzecz teatru Qui Pro Quo od pana Tuwima sumę 10,000 złotych.

—:s:—

Pogłoski o redukcji etatów urzędniczych.

Surowa pragmatyka.

Warszawa, 3 maja. W kołach urzędniczych budzi duże zaniepokojenie wiadomość o przygotowywanej nowej pragmatyce urzędniczej. Wedle tych wiadomości pragmatyka ta jest

bardzo surowa.

Wprowadza ona bowiem większą zależność urzędników, niż dotychczas, od bezpośrednich przełożonych, ogranicza kompetencję komisyj kwalifikacyjnych, a ponadto upoważnia rząd do zredukowania etatów urzędniczych

o 25 proc.

Są to jednak tylko pogłoski, bowiem projekt ten nie jest jeszcze ukończony i na Radzie Ministrów nie był jeszcze rozważany.

—o::o—

Rokowania polsko-czechosłowackie.

Warszawa, 3 maja (od wł. kor.). Do Warszawy przybyła delegacja rządu czechosłowackiego pod przewodnictwem radcy ministerjalnego Glossa celem przeprowadzenia rozmów na temat

stosunków gospodarczych

między Polską a Czechosłowacją. Rokowania prowadzone są w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem dyrektora Sokołowskiego.

—::-::—

Katastrofa kolejowa we Lwowie.

Trzej ranni kolejarze w szpitalu.

Lwów, 3.5. — (Od wł. kor.) Na dworcu kolejowym Lwów — Podzamcze manewrujący luźno parowóz wpadł na pociąg towarowy, wyjeżdżający ze stacji. Siła zderzenia była tak wielka, że parowóz wyskoczył z szyn i **przewrócił się.**

Maszynista i palacz zdołali wprawdzie przed zderzeniem wyskoczyć, doznali jednak ciężkich potłuczeń Również maszynista pociągu towarowego jest ranny.

Wszystkich trzech kolejarzy odwieziono do szpitala.

—o::o—

Przykre następstwa burd komunistycznych w Sejmie.

Warszawa, 3 maja. Burdy i awantury komunistyczne, jakie mają miejsce na każdem niemal posiedzeniu kończą się nietylko na wykluczeniu z posiedzeń i na wynoszeniu z sali, lecz również

na kieszeniach

suwerenów komunistycznych.

Przy onegdajszem wypłacaniu djet posłom komunistycznym Burzyńskiemu i Daneckiemu potrącono po 576 zł. za wykluczenie na przeciąg jednego posiedzenia, natomiast poseł Rożek, który stawił opór straży marszałkowskiej przy wynoszeniu z sali został wykluczony na cały miesiąc i djet

wogóle nie otrzymał.

Członkowi Klubu B. B., znanemu literatowi i dziennikarzowi Gwiżdżowi za zapisanie do protokółu potrącono z poborów 57 zł. 50 gr.

Zkina -- ruletka.

Jeszcze jedno następstwo kryzysu.

Warszawa, 3 maja. Z powodu ciężkich warunków i kryzysu w ostatnich czasach kino warszawskie „Splendid" uległo zamknięciu. W sali „Splendidu" zostanie otwarty w najbliższym czasie

dom gry w ruletkę.

Koncesję otrzymuje Związek Inwalidów

Przygotowania do olimpjady w r. 1932.

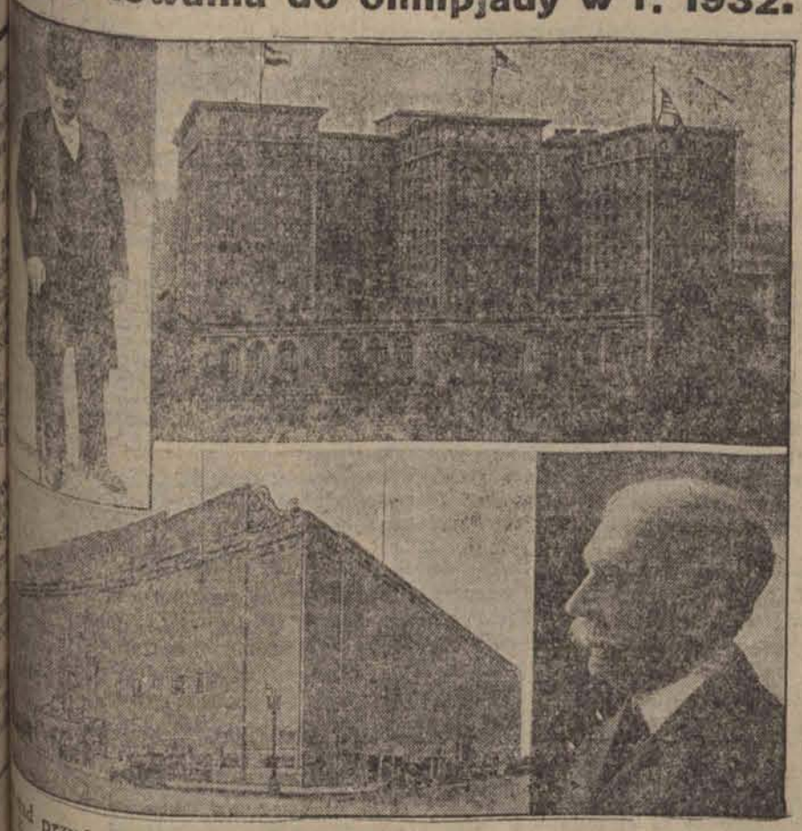

[illegible] przygotowaniem olimpjady w Los Angelos w roku 1932 już się rozpoczęły: 1) Hrabia Baillet-Latour przewodniczący olimpijskiego komitetu. [illegible] hotel Baltimore w Los Angeles, gdzie mieścić się będzie główna kwatera podczas olimpjady. U dołu: 1) Olimpic - Parkarena, gdzie będą rozegrane tennisowe wobec 10,000 widzów. 2) Hrabia Coubertin, twórca komitetu olimpijskiego.

Bryki i karetki zamiast autobusów.

Wilno, 3 maja (od wł. kor.). Wybuchł tu strajk autobusów zamiejskich na znak protestu przeciwko wprowadzeniu nowych opłat na autobusy. Przestały kursować w ten sposób autobusy na linjach Wilno — Nowa Wilejka i Wilno — Niemenczyn.

Na szosach pojawiły się bryki i karetki.

—:s:—

Międzynarodowe konkursy hippiczne w Warszawie.

Warszawa, 3 maja. W Warszawie rozpoczną się 25 b. m. międzynarodowe konkursy hippiczne. Przygotowania do tych wielkich zawodów są już w toku.

Stadjon w Łazienkach poddano gruntownemu remontowi. W konkursach zapowiedziany jest udział Francji, Rumunji i Czechosłowacji. Ponadto prawdopodobnie wezmą udział jeźdźcy włoscy i szwajcarscy.

—i-i-i—

Upojenie republikańskie w Hiszpanji.

Hiszpanki upajają się ciągle jeszcze swoją nową republiką. Na ulicach wszystkich miast pojawiają się kobiety w czapkach irygijskich urządzające zbiórki na cele, związane z utrwaleniem nowego ustroju.

Szaleniec w kościele.

Strzelanina na ulicy

Kalisz, 3 maja. W dniu wczorajszym, około godziny 11 rano do składu aptecznego p. Marji Kossowskiej w Kaliszu przy ulicy 11 Listopada wszedł brat męża właścicielki składu, Stanisław Kossowski, będący od kilku tygodni pod obserwacją lekarzy psychjatrów w szpitalu dla umysłowo chorych w Warcie,

skąd zbiegł

przed paru dniami. Kossowski wydobywszy rewolwer strzelił trzykrotnie w kierunku bratowej. Jakkolwiek strzały były celne, dzięki przytomności umysłu p. Kossowskiej i obecnej wówczas przyjaciółki jej pani H., która w decydującym momencie podbiła rękę strzelającego p. K. uniknęła niechybnej śmierci, bowiem szaleniec strzelał z bardzo bliskiego dystansu.

Po tym czynie Kossowski, mimo rany głowy od uderzenia szklanym kloszem, wybiegł ze sklepu i począł strzelać w kierunku ścigających go przechodniów.

Niebezpieczny ten pościg, w którym wzięła również udział policja, trwał przez 15 minut. Szaleniec wbiegł wreszcie do kościoła OO. Franciszkanów. Policja, obstawiwszy kościół z zachowaniem wszelkich ostrożności, zaczęła poszukiwania. Po chwili Kossowskiego znaleziono ukrytego w wieży kościoła.

Szaleńcowi nałożono

kaftan bezpieczeństwa

i przewieziono do kaliskiej komendy policji powiatowej, skąd następnie Stanisław Kossowski odesłany został ponownie do szpitala dla umysłowo chorych w Warcie. Kule rewolwerowe powybijały szyby w oknach wystawowych składu aptecznego.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z przechodniów nie został ranny.

—:s:—

Oskar Wojnowski i dr. med. Z. Koellner

wyjaśniają swoje metody ziołolecznictwa.

Otrzymaliśmy onegdaj komunikat, o mającym się odbyć odczycie o znanym powszechnie lekarzu — „cudotwórcy" Oskarze Wojnowskim i o terapji suggestywnej, który wygłosi długoletni jego współpracownik Dr. med. Z. Koellner.

W uprzejmym wywiadzie, udzielonym nam przez zamieszkałego w Hotelu Grand D-ra med. Z. Koellnera dowiedzieliśmy się, że obaj panowie pracują wspólnie jeszcze od roku 1913 z okazji zetknięcia się na jednem z posiedzeń naukowych w Bombay w Indjach Wsch., gdzie Dr. med. Koellner był przydzielony jako lekarz marynarki eskadry Dalekiego Wschodu.

Po powrocie do kraju referował Dr. med. Koellner niejednokrotnie sprawę lecznictwa suggestywnego i Oskara Wojnowskiego (np. IV posiedzenie naukowe Lw. Tow. Lekarskiego z d. 11.II 1921 r. i XXVI posiedzenie z dnia 29.XI 1920)) jednakowoż medycyna oficjalna i kliniki zajmowały dotychczas w tej sprawie stanowisko negatywne.

Obecnie ulegając życzeniom szerokich warstw społecznych — postanowili obaj panowie odczytami we wielkich ośrodkach kraju wyjaśnić swoje metody diagnozy o leczeniu, celem zwrócenia uwagi sfer miarodajnych na swe doświadczenia.

Odczyt w Łodzi odbędzie się w sali Filharmonji dnia 8 maja o g. 9-ej wiecz, przyczem Dr. med. Koellner i Oskar Wojnowski zaznaczają swoją pełną lojalność wobec lekarzy miejscowych, prosząc ich tylko o ewent. współpracę przez przedstawienie im swoich ciężko chorych, celem wspólnego zaaplikowania nowych metod leczniczych.

Zaś chorych, nie nadających się do leczenia ambulatoryjnego przyjmą Oskar Wojnowski i Dr. med. Koellner do swego sanatorjum, poczem całkowitą statystykę przedłożą klinikom do oficjalnego zbadania.

Wobec licznych zgłoszeń prosiłby Dr. med. Koellner, by zgłaszający się chorzy zechcieli ewent. otrzymać polecenie od swego lekarza-ordynatora.

Z naszej strony — ponieważ chodzi tu o uzdrowienie chorego możemy tej akcji tylko przyklasnąć.

Czy cierpiący mieć będzie ulgę za pośrednictwem badania mikroskopowego, czy intuicyjną metodą Oskara Wojnowskiego i Dr med. Koellnera — to dla niego w gruncie rzeczy jest obojętnem.

Chory — pragnie być uzdrowiony.

—:-:—

Dzisiejsza transmisja Rozgłośni Łódzkiej

z sali Rady Miejskiej w Łodzi.

Łódź, 3 maja. W dniu dzisiejszym pomiędzy godzinami 16,55 — a 17,10 — Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radja transmituje z Rady Miejskiej m. Łodzi odczyt, poświęcony 10-ej rocznicy trzeciego zwycięskiego powstania górnośląskiego.

Odczyt ten zorganizowany został przez obywatelski komitet obchodu Święta Narodowego Konstytucji 3 Maja

Urzędnicy skarbowi

przy stole obrad.

Łódź, 3 maja. Jak wiadomo, w dniu 17 maja w Warszawie odbędzie się centralny zjazd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w sprawie ostatniej 15 proc. zniżki uposażeń.

W związku z powyższem w dniu 9 maja r. b. w lokalu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych przy ul. Moniuszki odbędzie się nadzwyczajne

walne zebranie członków,

na którem omówiona zostanie sprawa cofnięcia 15 proc. dodatku ekonomicznego oraz wybrana zostanie delegacja na zjazd centralny w Warszawie.

Niezależnie od tego w dniu 10 maja odbędzie się w Łodzi zjazd delegatów kół okręgu łódzkiego urzędników skarbowych, na którym powzięte zostaną odpowiednie rezolucje. Rezolucje te przedłożone zostaną rządowi.

Roboty na plantacjach miejskich.

Angażowanie robotników.

Łódź, 3 maja. W roku bieżącym, tak, jak w roku ubiegłym, angażowanie robotników sezonowych odbywać się będzie, nie jak kiedyś przez związki zawodowe, a przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

W związku z podjętemi robotami przez Wydział Plantacyj Miejskich Magistrat skierował do PUPP zapotrzebowanie

na stu robotników.

Angażowanie robotników rozpocznie się jutro i potrwa dwa dni.

Jak nas informują, od przyszłego tygodnia na plantacjach miejskich zatrudnionych będzie ogółem, licząc owych 100 robotników, przyjętych za pośrednictwem PUPP,

około 400 robotników.

Wszyscy robotnicy zatrudnieni będą po trzy dni w tygodniu.

Decydujące dni maturzystów.

Egzaminy w szkołach.

Łódź, 3 maja. W dniu jutrzejszym w szkołach łódzkich rozpoczynają się

egzaminy maturalne.

Na skutek interwencji sfer pedagogicznych i kół rodzicielskich — władze szkolne wyraziły zgodę, aby tegoroczne egzaminy maturalne, złożone w okresie do 1 lipca r. b. — były utrzymane w ramach lat poprzednich — to znaczy, aby były łagodniejsze.

W latach przyszłych egzaminy maturalne

ulegną zaostrzeniu.

Djety służbowe urzędników państwowych

po 15 proc. obniżce płac.

Łódź, 3 maja. Jak się dowiadujemy, w związku z obniżką płac urzędniczych o 15 proc. zostały również obniżone z dniem 1 maja r. b. stawki djet służbowych urzędników państwowych za wyjazdy służbowe.

Stawki te w zmniejszonym wymiarze w poszczególnych grupach kształtują się następująco:

Dla grupy II djety wynoszą 30 zł. dziennie, dla grupy III i IV — 25 zł., dla grupy V 20 zł., VI — 15 zł., VII — 12 zł., VIII — 10 zł., dla grupy IX — 9,50 zł., dla X do XII — 8,50, dla XIII do XVI — 6 zł., dziennie.

Stawki te dla sędziów i prokuratorów co odmienne.

Grupa C i D — otrzymuje 25 zł., grupa 20 zł., grupa A — 15 zł.

Również zniżone zostały odpowiednio zagraniczne za podróże służbowe.

Desperacki czyn robotnicy

Łódź, 3 maja. W dniu wczorajszym o godziny 9 wiecz. w mieszkaniu własnem przy ulicy Kopernika 18 w Chojnach powiesiła się na haku Józefa Guzenda, robotnica.

Kiedy domownicy spostrzegli wiszącą tę, ta już nie żyła.

Przyczyny samobójstwa narazie nie ustalono. Zwłoki samobójczyni zabezpieczono na razie do czasu przeprowadzenia oględzin lekarskich.

* * *

Przy zbiegu ulic, Nowo-Zarzewskiej i Kilińskiej został przejechany przez motocyklistę Mendel Landau, syn handlarza zamiennego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 4. Chłopiec doznał ogólne obrażenia ciała. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

* * *

W podwórzu przy ulicy Przędzalnianej 7 rozpędowe studni złamało rękę 34-letniemu Stanisławowi Temporkowi, robotnikowi, zamieszkałemu w tymże domu. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

Pożar zagrody pod Aleksandrowem

Aleksandrów, 3 maja. Ubiegłej nocy we wsi Jedlicze, gminy Brużyca - Wielka, pow. aleksandrowem wybuchł w zabudowaniach Sibilskiego.

W okolicy znajduje się 5 oddziałów straży ogniowej, a mianowicie we wsiach Kolonja Brużyca-Wielka, Ruda, Piaskowice i Nowa-Wieś, żaden jednak z nich do pożaru

nie przybył.

Na ratunek płonącej zagrody pośpieszyli jedynie sąsiedzi pogorzelca. Pożaru nie mogli niestety, stłumić. Cała zagroda wraz z inwentarzem martwym i zapasami zboża spłonęła. Uratowano jedynie inwentarz żywy.

Straty, wyrządzone przez pożar szacowane są na wysokości 15.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

KOMUNIKAT.

Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" wzywa wszystkich członków do bezwzględnego stawienia się w dniu Święta Konstytucji dowego 3 Maja o godz. 8 m 30 w swych lokalach klubowych w celu wzięcia udziału w pochodzie.

Zarząd Okr. Z.P.M.P. „Orlę".

Chorzy na rupture i różne kalectwa!!!

Pomoc i skutek bez operacji.

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Rupture stale się wielką jak głowa ludzka i koniecznie spowodować może śmiertelną owrzodzenia jelitek. Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody nosząc radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze rupture u mężczyzn, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy, leczn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce.

Swiadectwa pochwalne wystawili prof. uniwersyt.: Prof. Dr. R. Barącz prof. dr. J. Marischler, prof. dr. S. Kielanowski.

Spec. J. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa,

Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. 10, front parter tel. 221-77

Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuję.

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu Ortoped, Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 10, dziękuję publicznie za umiejętne założenie specjalnego bandaża na moją zastarzałą rupturę, na którą byłem dwukrotnie operowany.

Z poważaniem
Dr. E. BERGHOF.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linji odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-ej rano do 20 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

Najlepsza i najpewniejsza lokata — to plac budowlany w Łodzi

takowe w różnej wielkości dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ul. Dąbrowskiego i Kraszewskiego i nowozałożonych na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96, mieszk. Nr. 1 u właść. domu lub na miejscu Dąbrowska Nr. 32 u Pana J. Pila.

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermją. Elektroterapja.
ul. Południowa Nr. 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz w niedziele od 9—1 p. p.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 9 po .l.
W niedziele i święta od 9 — 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. J. NADEL
Akuszerja choroby kobiece
godz. przyjęć od 3-5 i od 7-9 pp.
Pomorska Nr. 7. tel. 127-84.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
KONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 — 2 i 5 — 7.
Od 10—11 i od 2—3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. SOŁOWIEJCZYK
Specjalista chorób skórnych i WENERYCZNYCH.
Piotrkowska 99. Tel. 144-92.
Przyjmuje od 3 — 6 po poł. i od 8 — 9 wiecz.
W niedziele i święta od 11 — 2 po południu.

Dr. med.
H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych,
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-82.
(daw. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 — 10, 12 — 2 i 5 — 8 w niedziele i święta 10 — 12 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 8—10 r., od 12—2 po poł. i 6—8.30 wiecz. W niedziele i święta od 8 — 1 po poł.
Przyjmuje w lecznicy „Sanitas" ul. Śródmiejska № 8 od 2 — 3.

DOKTÓR
H. WOŁKOWYSKI
Cegielniana 4, tel. 216-90
(dawniej Cegielniana 36).
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 — 2 i od 5 — 9.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. HELLER
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
W niedziele 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Ogłoszenia drobne.

NA WYPLATĘ! Eleganckie damskie płaszcze i kostjumy. Męskie ubrania i płaszcze. Wielki wybór jedwabnych i wełnianych towarów. Wzorzyste etaminy. Materjały na letnie suknie. Biały towar. Firanki. Kapy. Kołdry. Damska i męska bielizna. Pończochy. Swetry. Obuwie. Sakiewki. Wyżymaczki. Poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Uwaga! Krawiec damski i męski na miejscu. Stałym klientom nawet bez wkładu.

LEKCJE gry fortepianowej metodą przyśpieszoną. Teorja — metodyka. Ceny znacznie zniżone. Radwańska 47 — 10.

W SPRAWACH hipotecznych, podziału i sprzedaży majątków, urządzenia opiek i t. p. informacyj udziela. — Południowa 28, m. 15, front, lewe wejście, 3 piętro, 9 —10 rano i 4 — 5 po poł

KOŁNIERZYKI, damskie! Kamizelki! Ostatnie modele po cenach fabrycznych poleca Wytwórnia Robót Ręcznych. Hurwicz-Langnasowej, ul. Gdańska 90. Tel. 145-40.

KIŁKU PANÓW
z zawodów rzemieślniczych obojętne z jakiego, mogą polepszyć swój byt. Warunek: dobra wymowa i odpowiednia prezencja. Nie niżej lat 23.
Dla zdolnych stała posada i zarobek do Zł. 600,— i więcej miesięcznie. Tylko solidni i poważnie myślący mogą się zgłosić z dokumentami we wtorek, i środę od 9—11 i od 3—5. Traugutta 8. II p. do kier. Okręgu.

KURS najnowszej szydełkowej roboty oraz kurs filet ręcznego zł. 10. Praca zapewniona. Wyuczam haftów ręcznych, maszynow. Toledo, aplikacje i wenecką robotę oraz Teneryfę (złote serwetki). Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18. I-sze podwórze, prawa oficyna.

RESTAURACJĘ z wyszynkiem zaraz sprzedam tanio z powodu choroby. Punkt pierwszorzędny, stara firma. Wiadomość: Białystok „Echo Białostockie" pod „Restauracja".

SKLEP bez mieszkania przy ul. Rzgowskiej do sprzedania. Wiadomość, ul. Nawrot 20, wł. Górska.

AKUSZERKA Kasy Chorych i prywatna Kamiński wszyscy, ul. Kościelna 5, przyjmuje codziennie, że nic zakłóci porady bezpłatnie, tel. 123-72.

ZNISZCZONO weksel in blanco na 100 zł. z podpisem Wojciecha Wiktorskiego.

POTRZEBNE prasowaczki na nową robotę. Wiadomość, ul. Marysińska 48, Zajdel.

SPRZEDAM maszynę skarpetkową i maszynę do pończoch oraz renderkę. Napiórkowska 23, m. 10.

ROLWAGI i towarowa bryka do sprzedania Kilińskiego 32.

PRZYJMĘ panów na mieszkanie. Ogrzewanie 25 m, 15.

POTRZEBNY czeladnik krawiecki. Piotrkowska 21, m. 2.

LEKCJE gry fortepianowej. Tamże pianino w dobrym stanie do sprzedania, Łęczycka 4. (I wejście) róg Napiórkowskiego.

KARETKA Ford w dobrym stanie do sprzedania ul. Limanowskiego 25, u lakiernika.

MASZYNĘ Singera gabinetową sprzedam Listopada (Konstantynowska) 3, poprzeczna III piętro, m. 46.

PIERWSZORZĘDNA pracownia ubiorów damskich z powodu krytycznego czasu przyjmuje palta i wykonuje podług najnowszych patrzeń modeli za zł. 30, kostjumy za zł. 40, po rownictwem Z. Dojczmana, ul. Kamienna 9 Bata.

PRZYJMĘ pana na mieszkanie. Nowo-Targowa 4 m. 16.

KUCHARKA poszukuje pracy do prowadzenia Wiadomość w sklepie, ul. Nawrot 25.

SPRZEDAM sklep spożywczy z mieszkaniem kazyjnie, Piotrkowska 229, zł. 2000.

PRZYJMĘ dwóch samotnych panów na mieszkanie, Rokicińska 47, m. 8, Antoni Kwiatek.

UCZENICA z gimnazjum podejmie się odrabiania korepetycji 1—2 dziewczynkom. Oferty do administracji pod „Pensjonarka".

POTRZEBNA dobra chemiczarka natychmiast Rzgowska 113, pralnia.

POTRZEBNA dobra chemiczarka natychmiast Rzgowska 113, pralnia.

SALA FILHARMONJI
Piątek 8 maja r. b. o godz. 9-ej wiecz.

Leczenie suggestywne i ziołolecznictwo
OSKARA WOJNOWSKIEGO
w oświetleniu nowoczesnej medycyny, wygłosi
Dr. med. Z. KOELLNER
długoletni współpracownik OSKARA WOJNOWSKIEGO. Hosp. klinik. uniwersyt. w Berlinie i we Wiedniu. Były lekarz marynarki Eskadry Dalekiego Wschodu. — —
1) Wyjaśnienie metod Oskara Wojnowskiego. 2) Chemja nieorganiczna czy żywa tkanka. 3) Sugestja w lecznictwie. 4) Nowe drogi w medycynie.
Bilety po 1.—, 1.60 i 2.— wcześniej do nabycia w Kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 rano do godz. 2-ej po poł. oraz od godz. 4-ej do godz. 7-ej wiecz.

Ważne wydarzenie.

PRZED WYBORAMI PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

Wizyta w sali Zgromadzenia Narodowego.

Paryż, w maju.

Tema chyba warszawianina, który nie znał Zamku, berlińczyka, który nie znał Poczdamu, ani wiedeńczyka, który na pamięć nie potrafił opisać zamku Schwenbrunnu, odbicia francuskiego Wersalu; ręczę jednak, że nie jest Francuzów, którzyby określić położenie sali zgromadzenia narodowego w Wersalu.

Gdzie mieści się w prawem czy też w lewem skrzydle pałacu wersalskiego? Któż się tam wchodzi?

A to pytania, któreby niechybnie w dobrej wiedzy wypadków pozostały bez odpowiedzi.

Nie wiem, nie mam o tem najmniejszego pojęcia, — odpowiedział mi pierwszy przechodzień, którego zagadnąłem w parku. Po nim kilku innych jeszcze dało mi podobnej odpowiedzi.

Wobec tego, że i ja także nie miałem żadnego pojęcia, rad byłem, gdy u bramy pałacu dozorca poinformował mnie, wskazując na okno lewego skrzydła pałacu, zwanego południowem skrzydłem, zwieszał się sztandar repub-

— To tam.

Było to istotnie tam, jak poświadczył napis: „Sala kongresu. Dziś wstęp wolny".

„Idź za przewodnikiem" — głosił plakat. Tak też zrobiłem.

Chciałbym coprawda zwiedzić salę dowolnie. Ale trudno: przepisy są prawami i trzeba się do nich stosować. Mieszam się więc w tłumie zwiedzających — Francuzów, Anglików i Niemców. Wnioskować było można z palt i kapeluszy damskich.

Aby dostać się do sali Kongresu, trzeba iść przez długie korytarze, pełne innemi poprzecznemi korytarzami, na które wychodzą wysokie drzwi salonów, przeznaczonych dla członków parlamentu, komisyj i t. p.

Na chwilę wszystkie drzwi były zamknięte, a w korytarzach, w niezadługo rozlegać się będą echa narad politycznych, chwilowo panuje cisza.

Przyciągnięciu naszej uwagi na duże portrety członków kongresu, na których widniały kartki z ostatniego już historycznego — kongresu — dozorca szybko wprowadził nas

e

drogu — bez uprzedniego ostrzeżenia umilkli wszyscy, obnażając głowy ...ecin, że nic zakłócić nie powinno u ...to spokoju tego trochę ponurego oświetlonego szklanym dachem ...ynące światło padało na trybunę ...ejczącego, opartą na dębowych słu ...ołonych mosiądzem, na szeregi ...o ustawionych foteli i galerję pra ...ku, galerję korpusu dyplomatycz ...prawej—a dawniejszych członkiem parlamentu — z lewej strony.

...ilimy na chybił trafił miejsce w ła ...ód ciężkiego milczenia, wywoła ...by przez cienie ludzi, którzy tutaj ...rolę dziejową: ów fotel, oznaczo ...kartką — to fotel Gambetty, ten ...el — fotel Thiers'a, Sadi Carnot, ...aure, Raymonda Poincaré, De-

...y tutaj są dozwolone, ale czas na nie wyznaczony jest krótki. Oprowadzający nas dozorca zdążył jednak wygłosić tradycyjne przemówienie wyjaśniające, dzięki któremu dowiedzieliśmy się, że sala została zbudowana w roku 1875,

mieści 865 foteli.

oraz, że jeden z gobelinów przedstawia Wersal, drugi Tiulerje według rysunku Lebrun.

A potem trzeba było wyjść.

Krótkie odwiedziny pałacu jednak mają swoje znaczenie. Za kilka dni bowiem wstęp do sali zostanie wzbroniony. Tapicerzy i służba zajmą się oczyszczeniem sali, co trwać będzie kilka dni tylko, ponieważ nie potrzeba żadnego odnawiania.

Natomiast doprowadzenie do porządku biur i salonów oraz wszystkich apartamentów ubocznych, związanych z salą kongresu, wymagało czasu kilku miesięcy. Pomyślano oczywiście także o remoncie biur telefonicznych i telegraficznych, myciu okien, przemalowaniu drzwi i t. p.

Pozatem wszędzie zaprowadzono elektryczność,, co dotąd jeszcze nie było uskutecznione. W samej sali kongresu w wypadku potrzeby członkowie kongresu pracować będą przy świetle 32 tysięcy świec.

Urządzeniom telefonicznym i telegrafowi poświęcono specjalną uwagę. Prasa w dniu elekcji prezydenta rozporządzać będzie 26 aparatami Hughes'a i 450 linjami telefonicznemi.

Mal.

Sala Zgromadzenia Narodowego.

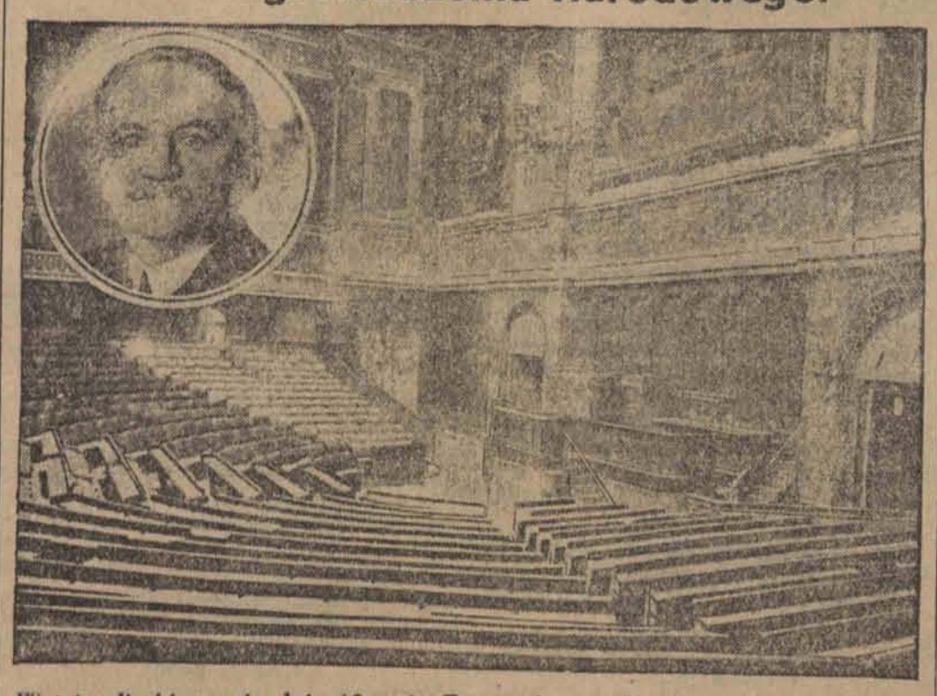

W tej sali zbierze się dnia 13 maja Zgromadzenie Narodowe celem wyboru prezydenta republiki francuskiej.

Walka poety z poetką

o 400 miljonów mieszkańców.

Urząd wicekróla Indyj jest jednym z najbardziej odpowiedzialnych stanowisk jakiemi rozporządza współczesne państwo brytyjskie.

Lord Gorell, mianowany niedawno na to stanowisko, posiada niewątpliwie — wszystkie odpowiednie ku temu zalety. Jest on jednak nietylko

wybornym politykiem

i doświadczonym urzędnikiem ale oprócz tego poetą lirycznym i powieściopisarzem. I oto, dziwnem zrządzeniem losu, walka o kontynent, zamieszkały przez 400 miljonów mieszkańców, toczy się między poetą a poetką. Albowiem na czele hinduskiej rewolucji stoi pani Naidu, która podczas uwięzienia Gandhiego kierowała całym tym ruchem. A pani Naidu jest znaną poetką, która sławę swą zawdzięcza

przekładom angielskim.

Na Wschodzie walki poetów były rzeczą bardzo zwyczajną. Jeśli dwa szczepy poróżniły się między sobą o oazę lub piękną kobietę, wówczas wysyłały naprzeciwko siebie dwóch poetów, aby walczyli o palmę pierwszeństwa,

recytując wiersze.

Plemię, które posłało lepszego poetę, zwyciężało...

Trudno jednak przypuszczać, aby zagadnienie indyjskie mogło być dzisiaj tym samym sposobem rozwiązane.

TYTUŁY PAPIEŻA.

Nowe wydanie „Annuario Pontificio".

W tych dniach Ojciec Święty otrzymał „Annuario Pontificio" (Rocznik papieski) na rok 1931. Piękny ten tom, który corocznie ukazuje się w drukarni watykańskiej, zawiera

na 1047 stronicach

wszystkie dane, dotyczące papieża, hierarchji katolickiej, świętego kolegjum kardynałów, wszystkich djecezyj, wikarjatów apostolskich, prefektur i misyj, zakonów religijnych, kurji rzymskiej nuncjuszów apostolskich i innych przedstawicieli Stolicy Apostolskiej, wszystkich akredytowanych przy Watykanie dyplomatów, dostojników dworu królewskiego, wikarjatów rzymskich i katolickich zakonów rycerskich.

„Annuario Pontificio" rozpoczyna się wykazem papieży od Świętego Piotra, aż do dzisiejszego papieża, który jest 261 z rzędu następcą Św. Piotra. Podług tego rocznika, Piusowi XI przysługują następujące tytuły: „Następca księcia Apostołów, najwyższy pasterz katolickiego kościoła powszechnego, patrjarcha zachodu, Prymas Włoch, arcybiskup i metropolita rzymskiej prowincji kościelnej, suwerenny władca państwa watykańskiego".

Podróż lekkomyślnych panienek.

Ukarana ciekawość.

O niecodziennem wydarzeniu dwóch młodych panienek z Teranowy donosi prasa londyńska. Dnia 6 stycznia ar. b. odbywał się w mieście Teranowa bal w którym m. in. wzięły udział również dwie panienki, córki zamożnych rodzin przemysłowców miejscowych. Obie panienki znajdują się jeszcze dzisiaj w drodze powrotnej do rodzicielskich domów, mimo, że sala, w której odbywał się ów nieszczęsny bal, znajduje się na tej samej ulicy, — gdzie zamieszkiwały

mimowolne bohaterki

nieprzewidzianej przygody.

Sprawa przedstawia się następująco: Około północy dnia 6 stycznia obie dziewczyny wyszły w doskonałych humorach z balu, zdążając ku mieszkaniom rodziców. Droga, którą wracały, szła wzdłuż wybrzeża portu, w którym zauważyły u brzegu na kotwicy wielki parowiec handlowy. Pod wpływem ciekawości, wstąpiły przez pomost na pokład i zaczęły z wielkiem zainteresowaniem

zwiedzać wnętrze okrętu.

Nagle jednak, ku ich przerażeniu, usłyszały przeciągły gwizd syreny i poruszające się maszyny okrętowe. Nieprzytomne ze strachu, schroniły się do jakiejś kajuty i w niej się zamknęły. Przez dwa dni dziewczyny ukrywały się w swych balowych strojach w opuszczonej kajucie. Dopiero wieczorem drugiego dnia zauważyła je jednak załoga. Kapitan okrętu nie okazał najmniejszego entuzjazmu na widok przestraszonych niewiast, przekonany, że miał do czynienia z usiłowaną jazdą „na gapę" dwóch szukających przygód dziewczyn, które tanim kosztem chciały

przedostać się do Europy.

Zmuszono je zatem do ciężkiej pracy w kuchni okrętowej, jako odszkodowania za bezpłatny bilet jazdy, a po kilkutygodniowej podróży — gdy parowiec zawitał do Liverpoolu, oddano je w ręce miejscowej policji. Dopiero w tem mieście dziewczęta mogły połączyć się telegraficznie z rodzicami, celem uzyskania niezbędnych pieniędzy na drogę powrotną do domów rodzicielskich.

Jak donoszą dzienniki londyńskie, ukarane w ten sposób za swą lekkomyślność panienki wylądują w rodzinnem mieście w końcu b. miesiąca.

Sierżant królem murzynów.

Romantyczne przygody marynarza.

Do domowych pieleszy w Dupont pod Pittstonem (w Pensylwanji) zawitał Faustyn Wirkus, były sierżant korpusu marynarskiego, który dziesięć lat spędził w służbie wojskowej w ciekawych i

romantycznych okolicznościach.

Wirkus był prawdziwym królem wśród ludności czarnej rasy na wyspie La Gonave, obok zatoki Gonaives, na zachodnim krańcu wyspy Haiti.

W roku 1926 wysłany przez komendę wojskową na wyspę La Gonave, gdzie wśród ludności czarnej były zamieszki, Wirkus przekonał się, że choroby dziesiątkowały ludność. Powrócił więc do głównej kwatery na wyspę Haiti i zabrał stamtąd różne lekarstwa — przeważnie olej rycynowy i pigułki na

uśmierzenie gorączki.

W krótkim czasie, dzięki jego zabiegom, chorzy zostali uleczeni, a ludność miejscowa z wdzięczności okrzyknęła go swoim władcą.

Wirkus panował jako niepodzielny władca tej wyspy i nazwał się królem Faustynem II. Ożenił się z wdową-królową (murzynką), rządził przez trzy lata i dorobił się znacznego majątku.

Ostatnio skończył się jego termin służby i został odwołany z wyspy La Gonave i onegdaj powrócił do rodzinnej wioski Dupont wpobliżu Pittstonu.

Faustyn Wirkus jest Litwinem z Wileńszczyzny. Rodzice jego osiedlili się w Detroit.

—::—

Czarny „król Jerzy"

ułatwia ucieczkę więźniom.

W Port of Spain odkryto zorganizowane przedsiębiorstwo, mające na celu ułatwianie ucieczki skazańcom z kolonji karnej we francuskiej Gujanie.

Przedsiębiorstwo to zorganizował murzyn na wyspie Trinidad, przezwany „królem Jerzym". Wynajmuje on zbiegom łódki i dostarcza map dla

orientowania się w ucieczce.

Pobiera on za to 5 dol. od zbiega. Natomiast rząd francuski płaci za schwytanie zbiega na lądzie 50 centów na murzu 2 dolary.

Skazaniec z białą różą

na krześle elektrycznem.

W amerykańskiem więzieniu w Trenton stracony został zaporoścą prądu elektrycznego niejaki Daniel Grosso, zabójca szofera pocztowego. Rezultatem tego zbrodniczego napadu było zrabowanie z furgonu pocztowego

151 tysięcy dolarów.

Podczas ostatniego obiadu, Grosso, prosił, by mu przysłano do celi sześć białych róż. A gdy zadośćuczyniono tej prośbie, zbrodniarz 5 róż posłał tyłuż skazańcom, mającym wkrótce pójść w jego ślady na krzesło elektryczne, jedną zaś zabrał ze sobą, gdy go wyprowadzono z celi do sali egzekucyjnej.

Przed śmiercią raz jeszcze oświadczył, że ginie niewinnie, poczem począł powtarzać za kapłanem słowa modlitwy. Zmarł po trzeciem zamknięciu prądu.

JEAN DE LA HIRE 51)

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ - KALICIŃSKIEJ.

...ież tak sądzę odparła Alicja. ...że więc kazać odprowadzić mnie ...jaki pani mi przeznacza.

...do pokoju, lecz do apartamentów ...zajmowała. Jeśli pani chce, może ...ich natychmiast wrócić.

...kuję, chciałabym pójść tam za-

...raz? — zapytała ze zdziwieniem ...a. — A więc nie prosi mię pani ...nie jej wiadomości, jakie z godzi ...inę mam otrzymywać z Gor-

...szegóły mnie nie interesują. Tyl- ...ma znaczenie. Mam absolutną ...że mąż mój zwycięży Mezarka... ...dniesie zwycięstwo i nad panią.

...mną? — zawołała Alicja. — ...moją tarczą ,moją zakładniczką i ...rancją...

...kładniczką i tarczą... zgoda, ale ...rancją. Pomimo tarczy rycerze ...ez przebici śmiertelną strzałą, ...y rzadko ratowali swoich tyra-

...lecz w takim wypadku zakład ...ją pierwsi.

—Ach, pani, jeżeli życie mojego męża i syna, jeżeli zwycięstwa Sowiokiego muszą być opłacone mojem życiem, to zdaję się na wolę Bożą.

Po chwili milczenia dodała drżącym głosem:

—Proszę kazać odprowadzić mnie do moich apartamentów.

—Podziwiam panią — powiedziała Alicja — ale niczego nie cofam.

W progu ukazała się niewolnica.

— Proszę odprowadzić panią do jej apartamentów — rozkazała, a kłaniając się Sylwji głową, dodała: — Życzę pani dobrej nocy.

—Dziękuję.

W przedpokoju swojego apartamentu Sylwja spotkała jasnowłosą Meryzę, którą ją tak serdecznie przyjęła, a o której ani razu nie pomyślała podczas ciężkiej rozprawy z Alicją.

Meryza kazała Kabylce iść naprzód, potem przykładając palec do ust, spojrzała na Sylwję serdecznym i współczującym wzrokiem.

Pomimo całej energji i wytrzymałości Sylwja była kompletnie wyczerpana. Widok młodej dziewczyny wlał w nią trochę nadziei, jednak gdy została sama w swem wspaniałem nowem więzieniu, rzuciła się na sofę, łkając długo i boleśnie:

— Mój drogi Leo, mój najukochańszy Piotrusiu, już was nigdy nie zobaczę! Nigdy już was nie zobaczę!

Sylwja wierzyła wprawdzie w końcowe zwycięstwo swojego męża, zdawała jednak sobie sprawę, że ambitna Alicja będzie bardziej bezwzględną i nieubłaganą, niż okrutny Mezarek. I po raz pierwszy od chwili rozłączenia z mężem Sylwja pomyślała o śmierci.

Po dłuższym płaczu zawstydziła się swojej słabości, wstała, ochłodziła twarz lodowatą wodą i włożywszy nocną piżamę położyła się do łóżka. Po trzech nieprzespanych nocach i wstrząśnieniach ostatnich kilku godzin, mocny pokrzepiający sen położył kres jej cierpieniom.

VIII.

Dramat na Gorgonie.

W opuszczonych apartamentach Sylwji Sowiooki ogłuszył i powalił uderzeniem pięści Mezarka, w obawie, aby ten ostatni w paroksyzmie wściekłości nie zwabił krzykiem mieszkańców Gorgony.

— A teraz co zrobimy? — zapytał Ruryk uszczęśliwiony z unieszkodliwienia wroga.

— Trzeba się dowiedzieć, co się stało z panią — dodali z ożywieniem Vitto i Soca.

Wszyscy trzej patrzyli wyczekująco na Saint-Clair'a, lecz on milczał i zastanawiał się nad dalszym planem działania. Dopóki Mezarek leżał bez czucia, mógł być spokojny, ale to nie rozwiązywało najważniejszego problemu: gdzie szukać Sylwji. Nie było jej na Gorgonie, lecz jak się dowiedzieć, co się z nią stało? Jakim sposobem czterej nurkowie mogliby przeprowadzić śledztwo w sprawie zniknięcia osoby, której nazwiska nie wymawiało się głośno nigdy, gdyż bezwzględny rozkaz dyskrecji i milczenia wydał w odniesieniu do Sylwji Mezarek. Saint-Clair wiedział o tem z opowiadań Ruryka.

Profesor wracał powoli do przytomności; z trudem przewrócił się nawznak i otworzył oczy, poczem, usiadł, jęcząc i stękając.

— Nie ruszać się — powiedział groźnie Saint-Clair — albo znowu ogłuszę pana, ale tym razem skuteczniej, bo butem.

Mezarek zląkł się i znieruchomiał. W myśli, tak samo jak Saint-Clair, szukał rozwiązania zagadki zniknięcia Sylwji.

— Saint-Clair — rzekł wreszcie Mezarek — co pan zamierza robić, aby się dowiedzieć, co się stało z pańską żoną. Prowadząc śledztwo, jako nieznany niskiej kategorji funkcjonarjusz, niczego się pan nie dowie, i wzbudzi tylko podejrzenie. Saint-Clair, ja chcę również dowiedzieć się, co się stało z pańską żoną. Proponuję więc panu, że sam będę prowadził śledztwo. Daję panu słowo honoru, że...

— Nie wierzę w pańskie słowo — przerwał Sowiooki. — Wierzę bardziej w pańską chęć do życia i do walki. Owszem, prowadź pan śledztwo, a właściwie będziemy je wspólnie prowadzić. Jest pan tak kapryśnym w swoich zachciankach, że nie zdziwi nikogo, że tym razem wziął pan eskortę nurków. Pójdziemy razem, Ruryk zna Gorgonę i może kontrolować pańskie kroki i słowa, a Vitto i Soca pójdą za panem, gotowi w każdej chwili cię zabić, za najmniejszą próbą alarmu. W ten sposób śledztwo może się odbyć bez ryzyka dla nas, a jeśli pomimo tego przyjdzie do walki czynnej, pan pierwszy padniesz ofiarą. Jeśli przyjmujesz moje warunki — idziemy!

— Chodźmy — odparł bez wahania Mezarek.

— Proszę wstać. Słyszeliście, Vitto, Soca i Ruryk? Wiecie, co macie robić?

— Tak jest, proszę pana.

— Vitto i Soca — pistolety na widoku, aby myślano, że Mezarek kazał wam trzymać je w pogotowiu na wypadek doraźnej egzekucji. Czyż nie mam słuszności, panie profesorze?

— Walka z panem jest prawdziwą rozkoszą! Lecz nie mamy tutaj nic więcej do roboty, te idjotki nie mogłyby nic wyjaśnić. Gdyby były wspólniczkami, uciekłyby razem gdyż nie miałyby odwagi narazić się na moje indagacje. A więc nadół, do mojego laboratorjum. Czy pan idzie, Sowiooki?

— Idę — odparł bez wahania Saint-Clair.

Otoczony czterema wrogami, świadomy, że za lada podejrzanym ruchem może postradać życie, Mezarek lojalnie dotrzymał słowa, więc wkrótce zdołano stwierdzić, w jakich okolicznościach Sylwja opuściła sztuczną wyspę.

(c. d. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W roku bieżącym komenda chorągwi warszawskiej specjalną uwagę zwróciła na praca harcerska na terenie szkół powszechnych. Po wystawie p. n. „Harcerstwo w szkołach powszechnych", która odbyła się w d. 1 i 2 lutego r. b., przystąpiono obecnie do prac nad utworzeniem seminarjum dla drużynowych, na którem przerabiane będą zagadnienia ideowe i metodyczne oraz kurs dla kierowników gromad „wilcząt". Zakończony został kurs instruktorski L. O. P. P. P., który ukończyło kilkudziesięciu harcerzy. Obecnie absolwenci kursu organizują zastępy przeciwgazowe w każdej drużynie. Okres świąt wielkanocnych drużyny wyzyskały na wycieczki bliższe i dalsze. W roku bieżącym mija 20 lat od czasu rozpoczęcia pracy harcerskiej. Najstarsza drużyną harcerską w Polsce jest 27 warszawska drużyna im. Sz. Konarskiego przy gimnazjum im. Czackiego, założona 10 maja 1910 roku. W dniu 2 maja b. r., jako wilję święta narodowego, odbędzie się doroczna rewja harcerstwa stołecznego.

* * *

Sfera wpływów miasta rozciąga się na znaczną część powiatu warszawskiego. Sprawa zabudowy powiatu, dróg komunikacyjnych i wogóle zagadnienie regulacji należy do zagadnień najważniejszych w dziedzinie, zwanej planem regjonalnym Warszawy. Ponieważ powiat warszawski zabudowuje się stosunkowo szybciej od innych terenów, ujętych w ramy „regjonu" stołecznego, należałoby jaknajszybciej opracować plan regjonalny powiatu. Biuro planu regjonalnego sporządziło szkielet planu regulacji powiatu warszawskiego. Szkielet ten badała komisja regulacyjna miasta. Jest to pierwszy szkic, wymagający jeszcze szczegółowego opracowania. Zasady szkicu, szczególnie dotyczące zagadnień komunikacyjnych, uznano za słuszne.

* * *

Odbyło się walne zgromadzenie doroczne członków szwedzkiej izby handlowej w Polsce. Ustępujących członków zarządu wybrano ponownie. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Sigurd Bergwall (Kraków), oraz Eryk Lepach, Tage Melin, Goesta Gustofsson i Gunnar Samzelius z Warszawy.

* * *

W teatrze Małym odbyła się premjera komedjo-farsy Zygmunta Kaweckiego pod tyt. „Droga do piekła". Akcja rozgrywa się na wsi, obfituje w doskonałe role, wśród których szczególne pole do popisu znalazł Marjusz Maszyński. Obok świetnego artysty dwie inne role kreują: Janina Romanówna i Ludwik Fritsche. Inne ważniejsze role grają pp. Grelichowska, Karczewski, Kawińska, Małkowski Sulima i Tarnowiczówna. Reżyserja Zbigniewa Ziembińskiego. Dekoracje Karola Frycza.

* * *

W prowizorycznej dzwonnicy przy kościele św. Jakóba odbyła się uroczystość przekazania sejmowej komisji budowy dzwonów, ofiarowanych przez stocznię gdańską przyszłej Świątyni Opatrzności. W uroczystości tej wzięli udział pp. wicemarszałkowie sejmu, Czetwertyński i Polakiewicz, przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

20 zł. za pozwolenie na małżeństwo.

Haracz pomysłowego wójta.

Ze Lwowa donoszą:

Gmina Jaśnice pow. Lwów wybrała wójtem Jana Zawalija, 60-letniego rolnika, cieszącego się wielkiem zaufaniem swoich wyborców. Zawalij objąwszy honorową godność wójta gminy, postanowił wyciągnąć dla siebie

jak największe korzyści.

Przedewszystkiem zmienił uchwałę gminy. Mianowicie za sprawowanie swej godności otrzymywał on 200 złotych rocznie, a dwaj asesorowie Wasyl Tyczyński i Jan Łoziński po 100 zł. rocznie. Zawalij przyznał sobie 300 zł., asesorom dał tylko 50 zł.

Nie na tem jeszcze koniec. Na lewo i prawo począł okładać ludzi

najrozmaitszemi haraczami.

I tak od niejakiej Kaśki Radowicz za pożyczenie mapy wziął 10 zł.; za pozwolenie na wypas bydła od Anny Jaśniowskiej 5 zł. Raz nawet wziął 20 zł. za pozwolenie

na małżeństwo.

Poza tem pobierał łapówki za udzielenie konsensów budowlanych, za przybijanie pieczęci, za muzykę na weselach i t. p. Znudziło się to wreszcie mieszkańcom Jaśnic, którzy donieśli o wszystkiem policji, ta aresztowała wójta i wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa, rozpisana na dwa dni. Prokurator powołał 30 świadków.

KRATECZKI.

KOMPROMITUJĄCY WEKSEL LICHWIARZA.

Długi biednej wdowy.

Dzisiejsze krateczki będą zrozumiałe nawet dla najmłodszego niemowlęcia: chodzi bowiem o takie sprawy, jak weksle, procenty, prolongata, a są to sprawy na których w Łodzi zna się nawet dziecko. Jednego tylko nikt w Łodzi nie zna: gotówki. To jest rzecz abstrakcyjna, nie istotna. Starzy ludzie opowiadają czasem swoim prawnukom, jak to kiedyś na świecie bywał, gdy ludzie mieli gotówkę, a weksel należał do rzadkości. Te rzeczy należą jednak dzisiaj do przeszłości i zostały nam tylko weksle. Weksli mamy dwa rodzaje: takie, które może kiedyś, gdzieś zostaną wykupione i takie, które napewno nie zostaną wykupione. Ten ostatni gatunek weksli jest znacznie większy. Nawet dyskontując weksle, nie otrzymuje się dzisiaj gotówki, zwłaszcza, jeśli dyskonto prowadzi t. zw. dyskonter prywatny. Chcąc np. pożyczyć sobie na weksel 100 złotych, przy zgóry płatnym procencie w wysokości 10 proc. miesięcznie i wystawiając weksel na rok, trzeba dyskonterowi dopłacić gotówką 20 złotych, względnie wystawić weksel na 220 złotych, i nie otrzymać nic gotówki.

To są właśnie łódzkie interesy.

DYSKONTER.

Podobnego rodzaju tranzakcje dyskontowe prowadził w Łodzi Ferdynand Dworak, lat 45. Dworak jest właścicielem kamienicy, komorne ściągał energicznie i miał dużo pieniędzy. Pieniądz leżący jednak nie daje dochodu, a Dworak chciał się zbogacić szybko i dlatego pożyczał biedakom pieniądze na procent. Nie na duży, broń Boże, ot jakieś 4, 5, 6, 7 czy 10 proc. miesięcznie. Kto gwałtownie potrzebował gotówki przeklinał w duchu Dworaka, w oczy zaś słodko uśmiechał się, podpisywał wekselek i brał gotóweczkę.

Tak się rzecz miała z biedną wdową, Julją Sztark. Kobiecina była w wielkich kłopotach, bo tot niby bez męża trudno jest kobiecie dać sobie w życiu radę i pożyczyła od Dworaka 200 złotych w marcu 1928 r. Świadkiem tranzakcji był Franciszek Drylert.

Dworak liczył „mądrze", bestja to bowiem była nielada, szakalowi poważną czyniąca konkurencję. Gdy po roku Sztarkowa wpłaciła już Dworakowi 100 złotych na poczet długu, okazało się, że Dworak posiada jej weksli jeszcze na 320 złotych i to płatnych już w maju 1929.

OBROŃCA.

Zainteresował się temi dziwnemi rachunkami Drylert, który był sąsiadem Sztarkowej i znał jej ciężką sytuację materjalną. Sam również pożyczył od Dworaka 100 zł. na trzy miesiące przy stopie procentowej 3 proc, przyczem Dworak tak sprytnie pokierował rachuneczkami, że wypłacił Drylertowi za weksel 100-tu złotowy tylko 76 zł. Drylert zaczął dochodzić, jak to kalkuluje sobie Dworak ze Sztarkową i stwierdził, że lichwiarz nietylko liczył sobie po 5 i 6 proc. miesięcznie dyskonta, lecz dopisał także weksel o 50 zł. większy niż należało, a nieświadoma Sztarkowa wszystko podpisywała.

Sprawa dostała się do sądu Sąd Grodzki skazał Ferdynanda Dworaka za uprawianie lichwy pieniężnej na 1 miesiąc więzienia.

Jerzy Krzecki

—o::o—

Ofiara ze zwierzęcej krwi

w meczecie słonimskim.

Z Białegostoku donoszą:

W największym meczecie w Polsce w Słonimie odbyła się niezwykła uroczystość w pierwszym dniu święta muzułmańskiego „Kurban Bajramo" (dni ofiar). Po nabożeństwie duchowny muzułmański, Szegedin, złożył na dziedzińcu meczetu

ofiarę z wołu,

zarzynając go poświęconym nożem. Wół został następnie poćwiartowany, a mięso podzielono między najbiedniejszych muzułmanów w Słonimie. Jest to, po wskrzeszeniu państwa polskiego, pierwszy wypadek złożenia na nabożeństwie ofiary ze zwierzęcej krwi.

—:-:-:—

Przy cierpieniach pęcherzyka żółciowego i wątroby, kamieniąch żółciowych i żółtaczce, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa" znakomicie ułatwia trawienie. Żądać w aptekach i drogerjach.

Wyszedł już № 18

MAŁEGO KURJERA,

najtańszego, najciekawszego, najsympatyczniejszego tygodnika dla dzieci i młodzieży

UWAGA!!! W przygotowaniu wielki konkurs „Małego Kurjera" z licznemi cennemi nagrodami.

Zaprenumeruj jak najśpieszniej „MAŁY KURJER"

Prenumeratę, wynoszącą tylko 50 gr. miesięcznie lub 1.30 zł. kwartalnie wraz z odsyłaniem do domu, można wpłacać bądź wprost do administracji — Łódź, ul. Piotrkowska **bądź na konto czekowe P.K.O. Nr. 68009.** Pojedyńczy egzemplarz „Małego Kurjera" kosztuje tylko 10 groszy. Do nabycia u wszystkich kolporterów „Echa".

Wianek ślubny w piecu

Podejrzliwa narzeczona.

Z Bydgoszczy donoszą:

Dziwnie się plecie na Bożym świecie, i człowiek nigdy nie wie, co go spotyka, tak, jak nie wiedział o tem 22-letni p. Józef H., zamieszkały w Jachcicach, który w końcu ubiegłego roku zaręczył się

z ładną panną,

22-letnią Stanisławą W.

Rodzice obojga młodych bardzo sprzyjali temu związkowi, więc też szybko załatwiono wszelkie przedślubne formalności, dano na zapowiedzi, przygotowano wyprawę, na uroczystość weselną zakupiono moc jadła i picia, a młodzi niecierpliwie wyczekiwali dnia, w którym mieli się połączyć dozgonnym węzłem małżeńskim.

Rodzice pana młodego życzyli sobie, aby wesele ich jedynaka odbyło się niezwykle okazale, więc też zaproszono wiele gości. Na ślub i wesele wyznaczono dzień 21 b. m.

Dnia 20 w przeddzień ślubu, pan Józef udał się do Chełmna, aby osobiście na ślub zaprosić swego szwagra i siostrę, z którymi od pewnego czasu był w gniewie, lecz w takiej chwili postanowił pierwszy wyciągnąć

rękę do zgody.

Narzeczonej nic nie powiedział o swym wyjeździe, gdyż nie chciał się przyznać że pozostaje w gniewie ze swoją siostrą, a przytem nie był pewien skutek odniesie ten jego krok.

Panna Stasia, osóbka z natury podejrzliwa, miała podstawy do podejrzliwej narzeczonego, zauważywszy się więc, że nagle, w dzień ślubu wyjechał bez żadnego zawiadomienia, nabrała przekonania, że narzeczony chce się „wymigać" od ślubu, dlatego uciekł.

Zawrzała w niej złość i postanowiła

zemścić się na niewiernym narzeczonym.

W tym celu udała się do policji, mówiąc, że narzeczony ją okradł i uciekł.

Zaalarmowana policja, poszukać zbiega i na jednym z dworców morza ujęła go, lecz po zbadaniu sprawy, został on zaraz zwolniony, dowiedziawszy się, że to narzeczona ma takiego „psikusa", zerwała mu takiego „psikusa", zerwała wszelkie stosunki i do ślubu nie doszło.

Panna Stanisława widząc, jak ją stwo palnęła, dostała ataku nerwowego, w którym wianek swój ślubny wrzuciła do pieca, zabierając się następnie do czenia naczyń weselnych. Jednak ce jej zapobiegli temu, polecając opiece lekarskiej.

Nie wiadomo więc nigdy, co się wiekowi ześle.

—:s:—

Czekaj ja ci pokażę!

Zemsta pobitego parobka.

Ze Lwowa donoszą:

Onegdaj przed południem 18-letni Michał Kińczyło z Lubaczowa spotkał na rynku w Lubaczowie 16-letniego Iwana Duchnicza i zaproponował mu służbę u swego wuja w Nowym Siole. Duchnicz będąc bez zajęcia na propozycję tę się zgodził i niebawem obaj wyruszyli w stronę Nowego Sioła. Po kilku kilometrach drogi Kińczyło zaproponował odpoczynek i obaj usiedli na polu w odległości kilkudziesięciu metrów od drogi. Duchnicz w pewnej chwili zreflektował się i postanowił wrócić. Gdy to oznajmił swemu towarzyszowi, Kińczyło chwycił go za rękę i zawołał: „A ty pamiętasz, jak ty mnie bił, czekaj ja ci teraz pokażę" i począł go

walić laską po głowie,

a następnie podniesionym z ziemi niem począł zadawać dalsze ciosy również w głowę. Duchnicz padł na i stracił przytomność.

Napastnik sądząc, że ofiara nie żyje, począł z niego ściągać ubranie, poczem zaniósł do pobliskich krzaków

pozostawił go w kszerach.

Tymczasem Duchnicz ocknął się, zerwał się i rzucił się oddalać, zerwał się i rzucił się w czki. Kińczyło puścił się za nim w goń, ale nie zdołał go już dogonić, bowany o usiłowanem morderstwie bunku doniósł najbliższemu posterunkowi, który sprawcę przytrzymał i wił do sądu.

H. GARNIER.

Rozstanie.

Chcesz wiedzieć, dlaczego przygotowałem walizę? Dlatego, że odchodzę. Tak wkońcu stać się musiało, Michalino. Żyje się tak z dnia na dzień bok siebie, nie wiedząc, co będzie, aż pewnego dnia.... Och! niewiele zabieram z sobą, bo czyż wszystko tutaj nie należy do ciebie? Co ci mam do zarzucenia? Nic zupełnie. Byłaś mi oddana... zanadto oddana nawet. Nie wymagałem tego wcale. I może dlatego właśnie nie dałaś mi szczęścia...

Nie chciej w tem upatrywać niewdzięczności: wiem, co ci zawdzięczam. Jesteś dzielną kobietą, moją Micfu, nie podlega to żadnej wątpliwości. Byłbym może — bardziej wdzięczny jeszcze, gdybyś miała gorzej powodzenia. To możliwe. Zawrość? To zbyt łatwe tłumaczenie. A zresztą powiem ci wszystko. Trudno, skoro nie pojmujesz. Milczenie niekiedy jest błędem. Powinienem był pomówić z tobą wcześniej, wykrzyczeć się na całe gardło. Nic się nie mówi, żal wzrasta — „krystalizuje" się. A potem jest zapóźno.

Usiądź tutaj przy mnie, na sofie. Nie jesteśmy wrogami przecie, jakkolwiek się rozstajemy. Podaj mi rękę...

Szczęście nasze wspólne stawało się coraz trudniejsze... Z każdą chwilą zrywała się wątła nić, a tyś tego nie spostrzegła. Miałem wrażenie, że to ciebie już nie obchodzi. Nie płacz! Czy płakać powinna kobieta, która zarabia setki i tysiące?... Ależ tak. Kochałem ciebie. I nie wiem, czy nie kocham ciebie jeszcze... Tylko... wybacz mi... nie mogę już więcej. Zaraz ci wytłumaczę, moja droga. Posłuchaj: był kiedyś... Był kiedyś młody chemik, który mało zarabiał i bardzo już „stara" dziewiętnastoletnia panna, zupełnie biedna, nie posiadająca nic prócz najpiękniejszych oczu na świecie. Pobrali się i nie mieli dzieci — czego żałować należy, bo sprawy przyjęłyby inny zapewne obrót. Pomimo to byli szczęśliwi, ale tylko krótko.

W ciągu dwóch pierwszych lat, nawet nieco dłużej jeszcze, nikomu niczego nie zazdrościli. W niedzielę wybierali się statkiem na cudowne wycieczki do Meudon i St. Cloud. Za zobopólną zgodą chętniej jeździli weselszym, bardziej ożywionym autobusem niż taksówką, której licznik pracuje z nadwyżką nawet podczas pocałunków. Młoda kobieta ubierała się w prześliczne, tanie sukienki, tak źle skrojone, że cały swój urok zawdzięczała tylko własnej urodzie i kształcie postaci. Nie znała się na sztuce kucharskiej, ale mężowi jej smakowało wszystko, co mu podała, o ile nie traciła dobrego humoru. Wieczorem wertował grube księgi, a ona coś szyła... Było to wymarzone życie — przynajmniej dla niego.

Wtem zdarzyło się, że djabeł — bo któż to mógł być inny — podsunął młodej kobiecie myśl zarabiania na życie, współpracy dla utrzymania domu. Chodziło o to, by mąż mógł w spokoju poświęcić się studjom naukowym, które go zajmowały. Powiesz mi, że było to bardzo rozsądne, iż wiele kobiet robi to samo i nie jest grzechem pożądać trochę komfortu. Naturalnie!

Zrazu wszystko szło dobrze. Rola pośredniczki handlowej nie zawsze jest zabawna, ale młoda kobieta, która obrała sobie to zajęcie, nie traciła odwagi. Wieczorami opowiadała o swych niepowodzeniach lub przebiegłości w chwytaniu spornych klientów. Używała gwary maklerskiej. Miał wrażenie, że urodziła się inna Michalina — inna kobieta powstawała w jego oczach, której dotąd nie znał i nigdy by nie wybrał.

Dzięki nieoczekiwanemu splotowi wypadków nowicjuszce udały się w krótkich odstępach czasu trzy — cztery korzystne interesa. Nabrała gustu do pracy, a o własnej osobie powzięła chlubną opinję. Ba! Ona, która nie posiadała wyższego wykształcenia, zarabiała niemal odrazu tyle, co mąż. Wkrótce zaczęła zarabiać więcej od niego. Była to zacna kobieta i niewątpliwie umiałaby znieść przeciwności losu bez szemrania. Ale powodzenie przewróciło jej w głowie. Stała się nieznośna. Nie, zapewniam ciebie, nie przesadzam. Od tego czasu zmieniła ton, zachowanie i przywykła — o! pomimowoli — do decydowania o wszystkiem.

Stopniowo usunęłaś mnie na plan drugi. Przestałem liczyć się dla ciebie. Studja moje, słynne studja, które skłoniły ciebie do pracy, znienacka przestały ciebie zajmować. Z pogardą odsuwałaś jakiekolwiek wzmianki o nich. Inne miałaś troski.

Michalino! Michalino! Z ust twych padały słowa nowe. Mówiłaś wyłącznie o umowach rejentalnych, kontraktach, zamówieniach. Przyglądałem się ustom twoim — delikatnym ustom dziecięcym—gdy bez końca wymieniały cyfry i wyrażenia kupieckie. Moja delikatna żona i kochanka stawała się herodem-babą. Zachodziło jakieś przesunięcie pojęć, wobec którego czułem się zaniepokojony i niezręczny. Zacząłem się tobie przyglądać i badać ciebie jak dziedzinę nieznaną. Ty ze swej strony okazywałaś mi coś w rodzaju pobłażliwości i gdy w końcu miesiąca oddawałem ci swoją pensję, uśmiechałaś się ironicznie:

— Gdybyśmy się z tego utrzymywać musieli!

W ten sposób, może wbrew woli, dawałaś mi odczuć moją niższość,, jakiś brak wartości.

Zapragnęłaś zmienić mieszkanie. Wzięliśmy większe, gdzie mniej było miejsca dla mojej pracy, ponieważ trzeba było mieć salon dla przyjmowania — kogóż to, mój Boże!? Zasmakowałaś wkrótce w rzeczach drogich i nietrwałych. Powstrzymywałem się od uwag w tej kwestji. Zanadto bowiem obawiałem się możliwej twej odpowiedzi:

— Cóż cię to obchodzi, skoro nie ty za to płacisz?

Wydawało ci się dziwne, że nie zawsze podzielałem twoje zdanie. Przyjmowałaś to z pewnem oburzeniem. Jeżeli zdarzało mi się w ciągu jakiej rozmowy tłumaczyć ci rzeczy, których nie wiedziałaś, wyraz twej twarzy, twoje podniesione brwi, mówiły aż nadto wyraźnie: „Nie przeszkadza to, że zarabiam więcej od ciebie!" — Powiedz tylko, zaprzecz, czy to nie prawda?... Nie odpowiadasz...

A więc tak: zarabiasz więcej ode mnie... znacznie więcej, niż kiedykolwiek zarobić będę mógł w mojem skromnem laboratorjum. I dlatego właśnie odchodzę, Michalinko... Dziwne to prawda? Można posiadać zdolności handlowe, a nie mieć wyczucia istoty rzeczy w życiu poufnem. Obowiązkiem twoim była dać mi zapomnieć o swojej przewadze budżetowej. A ty właśnie starałeś się, bym zawsze pamiętać musiał. Kwestje pieniądza Nigdy dawniej nie sprawiały nam zaczęły mi zatruwać życie z chwilą pozbyliśmy się trosk materjalnych.

Nie pojmujesz?... Przypomnij różne drobne fakty. Gdy wyjechałem lato, to ty kierujesz całą sprawą, kładasz wydatki. Jak dziecku dajesz mi piękne wycieczki. Po powrocie dumie obliczasz koszta:

— Cóżby to było, gdybym była...

Mam obok siebie kobietę pracującą, dzielną! Ktoś mi odmówił drogą, małą dziewczynkę. I to smutniejsze.

Żegnaj mi, Michalinko. Smutno nie potrwa długo. Praca cię pocieszy. Jesteś nikogo nie potrzebujesz... Jesteś odważna... tyle posiadasz zalet! Poważ nie pojmujesz, pomyśl tylko.

„Był to człowiek zgorzkniały!

Ja — i zgorzkniały!!

Nieszczęście moje — widzisz w tem, że pozostałem wierny ideałowi istocie, mojemu ideałowi —dziecka, który upatrywałem w

Kto wie? Może ją znajdę jeszcze małą kobietkę bez próżności, zadowoli się przestać na małem? Przynosił skromne dary — buklecik pralinki — to jej wystarczy... która wszystkiego oczekiwać będzie mnie, która tylko na mnie liczyć i nigdy mi nie powie:

— Zarabiam więcej od ciebie!

Tom...

SPORT

Kto ma twardsze pięści?

Łodzianie czy bokserzy Makkabi?

Mimo, że trawka zazieleniła się i spor
ie przyszły wreszcie do głosu, pięś
stwo nie oddało jeszcze buławy sezo

Dziś odbędzie się w południe emocjo
cy mecz między drużyną stołecznej
kabi i zespołem tegorocznego wicemi
Polski — I Klubu Pięściarskiego z

Zawodnicy IKP znajdują się obecnie
szczytowej formie, czego najlepszym
wodem było pokonanie przez nich naj-
wej drużyny Polski — „Warty" poz-
kiej.

W składzie obu zespołów znajdą się zawodnicy reprezentujący czołową klasę europejską. Specjadnie ciekawie zapowiadają się spotkania: Urkiewicz (Makkabi) — Pawlak (Łódź), Birencwajg (Makkabi) — Chmielewski (mistrz Polski 1931), Wysocki (Makkabi) — Garncarek i Garbarz (Makkabi) — Stal I.

Czynione są starania, aby Związek Warszawski zezwolił na start Finna.

Mecz odbędzie się w sali teatru „Nowości" (Bielańska 5).

—::—

WIAZDY KOLARSKIE NA SZOSIE.

Walka o puhar P. U. W. F.

Dorocznym zwyczajem K. K. S. „Le-
organizuje 3-go maja kolarski wy-
drużynowy na szosie o puhar Pań-
wego Urzędu Wychowania Fizy-
go.

Walka zapowiada się niesłychanie
rcie, a tem samem — interesująco.
powiedzieć, że trzy czołowe kluby
eżnie wystawiają po dwie bardzo
drużyny: W. T. C. I — Stahl, Po-
czyk, Wasilewski; W. T. C. II — Za-
Piotrowski, Moczulski; Amator-
Klub Sp. I — Stefański, Brymas, Wróblewski; A. K. S. II — Cieślak, Grzelak, Wojdak; Legja I — Michalak, Olecki, St. Napieracz i Legja II — Targoński, Malczewski, Napieracz Wł.

Pozatem startuje Skra w zespole: Smykała, Zawadzki, Paluszek, a Kl. Sp. Tramwajarzy wystawia drużynę złożoną z Myrchy, Wilczyńskiego i Boreckiego.

Zdobywca puharu w r. 1928 — T. Z. S. z Łodzi zamierza przysłać drużynę
oze znanym Kłosowiczem na czele.

Start w Jabłonnie Legjonowej.

wiatowa olimpjada gier kobiecych

na srebrnym ekranie.

a ekranie kina „Hwiezda" w Pra-
po wielkich powodzeniach w innych
ch praskich, wyświetlany jest obec-
film, przedstawiający światową O-
ade Gier Kobiecych, która odbyła
w Pradze w roku ubiegłym. Wspa-
ten film, wykonany precyzyjnie
mo słoty, jaka panowała w dniach
etnej olimpjady,

zachwyca publiczność,

a znów ma możność podziwiania
rynów sportowych przedstawicie-
piemnastu narodów, biorących u-
w olimpjadzie. Wielką sympatją
a się czarujące przedstawicielki sło-
nej Japonji, m. in. Hitomi, która bra-
powym skokiem wdal, jak również
daczka Nijahaniszi w biegu z prze-
ami, wywołują gwałtowne za-
ty. Burzą oklasków, co wpraw-
nie jest zwyczajem w kinach pra-
wita publiczność pojawienie się
ranie przedstawicielek polskiego
kobiecego panią Konopacką-Ma-
uską i pannę Walasiewiczównę
dziwy i szczery entuzjazm na sali
e, kiedy na znak zwycięstwa pol
przedstawicielek, podnosi się

flaga polska na maszt.

Sfilmowania Olimpjady Gier Kobiecych podjęła się praska wytwórnia filmowa „Bertinifilm". Jak nas informują, film ten wyświetlany jest prawie we wszystkich państwach, które wysłały swe przedstawicielki na olimpjadę. Polska dotychczas nie zamówiła tego filmu, pomimo, że na olimpjadzie tej przedstawicielki polskiego sportu zyskały drugie miejsce, co każe przypuszczać, że film ten cieszyłby się w Polsce znacznem powodzeniem; tem bardziej, że ma on wielkie znaczenie wychowawcze.

Z jednej strony bowiem przyczynia się do popularyzacji sportu kobiecego wśród szerokich warstw społeczeństwa z drugiej zaś jest poważnym czynnikiem na polu zbliżenia przyjacielskiego narodów.

Zaznaczyć wypada, że tak jak przedstawicielki sportu polskiego Konopacka-Matuszewska i Walasiewiczówna, cieszy się również wielkiemi sympatjami sławny śpiewak polski Jan Kiepura, występujący w filmie „Neapol — śpiewające miasto", wyświetlanym również obecnie w Pradze.

—::-::—

arne wyniki w Nicei.

Przemęczone konie.

Nicei donoszą:
ystego dnia zawodów rozegrano
konkurs o wielką nagrodę mia-
cei. Startowało 89 koni, — najlicz
konkurencja z dotychczasowych.
ział w konkursie brało

8 koni polskich.

piej z nich biegał „Redgledt" pod
uleszą, który zajął 16-te miejsce.
da" pod por. Korytkowskim, „O-
„Doneuse" pod rtm. Kapuścin-
„Vermeille" pod por. Kuleszą i
pod mjr. Antoniewiczem prze-
arcours poprawnie. „Zefir" pod
orytkowskim zakulał. „Oberek"
z mjr. Antoniewiczem na prze-
e. Mjr. Antoniewicz potłukł się.
eśnie kontuzjowany bark.
drugiego dnia zawodów odbyły się
onkursy. W konkursie dodatko-
nagrodę Piotra Gautier starto-
wało 38 koni, w tem 1 polski — „Oberek" przebył parcours poprawnie, miejsca klasyfikowanego jednakże

nie otrzymał.

W konkursie o puhar kawalerji francuskiej startowało 36 koni, w tem cztery konie polskie. „Doneuse" pod rtm. Kapuścińskim i „Orgja" pod rtm. Starnawskim otrzymały wstęgi honorowe. „Vermeille" pod por. Kuleszą — bez miejsca.

Konie są przemęczone licznemi startami oraz osłabione gorącem i lenieniem (zrzucały sierść zimową).

Drużyna polska wyjechała z Nicei 29 kwietnia, udając się przez Niemcy do Polski.

Wskutek złego stanu koni wyjazd na konkursy rzymskie (10 — 15 maja) został odwołany.

—::-::—

„Impresarjo"

na ekranie „GRAND-KINA".

razem partnerką ulubieńca wszystkich,
Keatona jest znana również artystka e-
Anita Page. Może gra jej wypadła nie-
wobec położenia głównego nacisku na
era, ale w całej postaci Anity Page jest
ności i wdzięku, że widz wpatruje się
rokiem pełnym zachwytu.

młodej Amerykanki, pragnącej dostać
dej z wytwórni filmowych, Anita wy-
ko potrzebnej w tej kreacji naiwności,
ć jej jest wprost rozbrajająca. Jak
elegancka w najskromniejszych stro-
ie kobiecym urokiem wyznaje nieśmia-
ość przystojnemu, smukłemu Rober-
tgomery, który podczas zdjęć filmo-
mundurze oficerskim wygląda imponująco w pamięci widzów wspomnienie postaci bez radnego pechowca, którego losy składają się zawsze naopak. Przeznaczenie tak chce, że ten bohater o spokojnej i napozór obojętnej masce zawsze mimowoli uczyni coś takiego, co wzbudza wybuchy serdecznego śmiechu na widowni.

W niektórych momentach Keaton przypomina stylem swego komizmu niezrównanego mistrza ekranu Charlie Chaplina, bo komiczne sytuacje przechodzą nieraz kompletnie w tragizm.

Szczególnie zakończenie filmu jest zupełnie w stylu chaplinowskim, bowiem „Impresarjo" dla dobra sprawy wyrzec się musi swej gorącej miłości do złotowłosej Anity.

Sceny zdjęć filmowych, momenty ustawiania dekoracji, oraz triki reżyserskie — ogromnie ciekawe szczególnie dla tych, dla których wewnętrzne życie świata filmowego jest dotychczas krainą niedostępną.

Keaton i w tym filmie dał nam całe
swego spokojnego komizmu, pozosta

CZYTAJCIE ECHO!

Witaj majowa jutrzenko!

Dwie wielkie rocznice narodowe w Łodzi.

Łódź, 3 maja. — Uroczystości w dniu 3 maja rozpoczną się już wczesnym rankiem.

O godz. 6,30 rano mieszkańcy zbudzeni zostaną pobudką, którą przed koszarami odegrają orkiestry wojskowe.

O godz. 9 na plac katedralny ściągać zaczną wszystkie oddziały wojskowe, stacjonowane w Łodzi, oddziały policji państwowej, przysposobienia wojskowego, oddziały p. w. kolejarzy, pocztowców, straży ogniowych, federacyj b wojskowych, inwalidów oraz harcerze, stowarzyszenia i delegacje ze sztandarami.

DEKORACJE I REWJA.

O godz. 9.40 przybędzie na plac katedralny komendant garnizonu łódzkiego generał Olszyna - Wilczyński, który przyjmie od oddziałów wojskowych raport służbowy.

O godz. 9.50 przybędzie dowódca D. O. K. IV, gen. Małachowski oraz wojewoda Jaszczołt, którzy dokonają przeglądu wszystkich oddziałów zarówno wojskowych, policyjnych tak i przysposobienia wojskowego.

O godz. 10 rano przed katedrą odprawiona zostanie uroczysta msza polowa w czasie której J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki udzieli błogosławieństwa wszystkim oddziałom wojskowym i organizacjom. W czasie tym wojsko będzie prezentować broń, a wszystkie orkiestry odegrają jednocześnie hymn narodowy.

Następnie odbędzie się dekorowanie odznaczonych ostatnio krzyżami zasługi za pracę na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

O godz. 12 nastąpi defilada przed gmachem kuratorjum łódzkiego (Piotrkowska 104). Defiladę przyjmie generał Małachowski i wojewoda Jaszczołt. W czasie przemarszu wojska i oddziałów policji, przysposobienia wojskowego, straży itp. na lewo od podjum ustawią się weterani i kawalerowie orderu „Virtuti Militari" oraz przedstawiciele Rodziny Wojskowej — na prawo zaś zajmą miejsce oficerowie rezerwy i w stanie spoczynku w mundurach.

Po defiladzie na Placu Wolności wobec zebranych oddziałów i publiczności odbędzie się uroczyste odsłonięcie pamiątkowych tablic, poświęconych bohaterom powstania górnośląskiego.

W dniu tak uroczystym wszystkie posesje zostaną udekorowane chorągwiami o barwach narodowych, gmachy urzędów zaś i koszary ponadto będą iluminowane.

W okazji uroczystości 3 maja w świątyniach wszystkich wyznań odbędą się nabożeństwa, w czasie których wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

W koszarach dla żołnierzy wygłoszone zostaną pogadanki o konstytucji 3 maja.

W TEATRACH.

W godzinach popołudniowych w Teatrze Popularnym odbędzie się przedstawienie dla żołnierzy, poprzedzone przemówieniem pułk. dypl. w st. spocz. Walawskiego, w Teatrze Miejskim zaś o godz. 20.30 odbędzie się uroczyste przedstawienie dla władz. Spektakl ten poprzedzony będzie przemówieniem prezesa Rady Miejskiej inż. Holegrebera.

Niezależnie od tego odbędzie się szereg akademij, między innemi w szkole powszechnej (o godz. 17) przy ulicy Nowo-Marysińskiej 2/4 i w Filharmonji. Ta ostatnia urządzona zostanie staraniem Zjednoczonych Stowarzyszeń Okręgowej Rady Związków Zawodowych, Stowarzyszenia „Pochodnia" i Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę".

Poza tem zorganizowany będzie pochód NPR-lewicy, który wyruszy z Wodnego Rynku, po wysłuchaniu przemówień ulicami Główną i Piotrkowską do Placu Wolności i tutaj zostanie rozwiązany.

Specjalna delegacja uda się na Polesie Konstantynowskie na groby poległych bojowników o wolność, gdzie złoży wieńce.

Placówka krzewienia wiedzy handlowej w Pabjanicach

Działalność Związku Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi Oddział w Pabjanicach.

(Po) Od szeregu lat prowadzi swą działalność na terenie Pabjanic Związek Handlowców Polskich w Łodzi Oddział w Pabjanicach. Działalność ta, ze względu na swoje znaczenie kulturalne i oświatowe, zasługuje na specjalne omówienie.

Do związku należy 101 członków ogółem, w tem 12 kobiet i 89 mężczyzn. Związek prenumeruje następujące pisma zawodowe: „Biuletyn" — organ Centr. Organiz. Pracowników Umysłowych. „Czasopismo księgowych" i „Buchalter Polski".

W roku 1930 zorganizowane zostały 4 odczyty na następujące tematy: „O Sądzie Pracy i Najmie Pracy" — prelegent p. Dziamarski, „Drogi naprawy życia gospodarczego w Polsce" preleg. p. Janowski, „Naukowa Organizacja Pracy" preleg. p. Słomiński, „Rozwój Przemysłu pabjanickiego" — preleg. p. Słomiński.

Odczyty urządzone były dla członków związku i zainteresowanych bezpłatnie. Frekwencja na odczytach znaczna.

Związek rokrocznie bierze udział w Kongresach Pracowników Umysłowych zwoływanych przez Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, które odbywają się w Warszawie. Delegatem na ostatni kongres był p. Nowak Teodor.

Zarząd związku interesuje się sprawą wymówień pracy członkom związku, zatrudnionym w pabjanickiej Kasie Chorych i Pabjanickich Zakładach Włókienniczych R. Kindlera i kilkakrotnie interwenjował w tychże sprawach u odnośnych czynników.

Prowadzone przez związek kursy koncesjonowane są przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego pod nazwą „Kursy Handlowe i Buchalteryjne Związku Zawodowego Handlowców Polskich w Łodzi Oddział w Pabjanicach".

Kursy prowadzone są od dnia 1 stycznia 1928 roku.

Obecny kurs jest czwarty zkolei i prowadzony jest normalnie przez 10 miesięcy, gdyż Kuratorjum zezwala jedynie na prowadzenie rocznych kursów.

Celem roztoczenia należytej i fachowej opieki nad kursami zarząd związku powołał do życia radę nadzorczą, skład której jest następujący: pp. Stanisław Szefer, Dąbrowski Brunon — ławnik wydziału oświaty i kultury m. Pabjanic, Jabłoński Roman, Janowski Franciszek — magister nauk społecznych, Kirpacz Teodor — dyrektor oraz członkowie zarządu związku pp. Fellak, Cholewiński, Nowak, Trzeszczak, Przedmojski, Michalski, Gertner i Ornaf.

Przewodniczącym Rady jest p. Szefer Stanisław. Kierownikiem fachowym kursów jest p. Janowski Franciszek.

Poza Radą Nadzorczą istnieje przy kursach Rada Pedagogiczna, zadaniem której jest uzgadnianie programu nauk wykładanych na kursach, stawianie ocen słuchaczom z poszczególnych przedmiotów i oceny ogólnej oraz składanie sprawozdań Radzie Nadzorczej ze swoich czynności.

Program kursów obejmuje następujące przedmioty: naukę o Polsce współczesnej, księgowość podwójną, korespondencję i arytmetykę handlową oraz naukę o handlu. Ostatnio powiększono przedmioty przez wprowadzenie dodatkowe języka polskiego. Wykłady odbywają się 3 razy w tygodniu, wieczorami od godz. 6.30 wiecz.

Kursy mieszczą się w lokalu szkoły powszechnej nr. 12 przy ul. Zamkowej nr. 34, który to lokal oddany został kursom życzliwie przez inspektora szkolnego p. Stelka. Magistrat daje bezpłatnie opał i światło. Niezależnie od powyższych pomocy Magistrat w budżecie miejskim zamieścił kwoty do tysiąca złotych, jako subsydjum dla kursów.

Przy kursach istnieje samorząd, wyłoniony z grona słuchaczów.

Założono przy kursach bibljotekę która liczy

115 dzieł fachowych,

odpowiadających wykładanym na kursach przedmiotom.

Zaznaczyć należy życzliwy stosunek do kursów ze strony Inspekcji Szkolnej, jak również Magistratu i Rady Szkolnej Miejskiej.

Zainteresowanie kursami jest duże czego najlepszym dowodem jest wielka frekwencja słuchaczów.

Kursy istnieją już czwarty rok i z każdym rokiem powiększa się liczba słuchaczów, co świadczy, że w mieście przemysłowo - handlowem, jak Pabjanice, odczuwany był brak kursów ponieważ miasto nie posiada zawodowej szkoły handlowej.

Strzelcy na scenie.

Przedstawienia w Pabjanicach.

W sali Domu Katolickiego w Pabjanicach, przez Łódzki Zespół Dramatyczny Związku Strzeleckiego, Oddział I zostały odegrane 2 utwory sceniczne p. t. „10 Pawilon", „Dąbrowa Górnicza" przy równoczesnem wystąpieniu chóru Stowarzyszenia śpiewaczego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pabjanicach. Wystąpienia Łódzkiego Zespołu Dramatycznego Związku Strzeleckiego cieszą się dużem powodzeniem, dowodem czego było żywe zainteresowanie się pabjaniczan. Zgórą 600 osób żywo oklaskiwało artystyczne wykonanie akcji przez Zespół Strzelecki, dzięki wytrawnemu kierownictwu p. M. Frakowskiego.

Całkowity dochód został przeznaczony na cele kulturalno - oświatowe Stow. Śpiew. im. Marsz. Piłsudskiego w Pabjanicach. W najbliższym czasie urządza szereg przedstawień na terenie m. Łodzi i miast województwa łódzkiego.

Radjo-kącik

Poniedziałek.

11.58 Sygnał czasu, 12.05 Muzyka z płyt gramof., 13.15 Program dzienny i repertuar teatrów i kin, 14.50 Lekcja francuskiego, 15.30 — 16.10 Odczyt dla maturzystów, 16.10 Kom. dla żeglugi, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci, 16.45 Płyty gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert ze Lwowa, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem.-Handl. i progr. na dz. nast., 19.25 Płyty gramof., 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Odczyt aktualny, 20.15 Pogad. muzyczna, 20.30 — 22.40 Opera, 23.00 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, poniedziałek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu, program na dz. bież., 12.10 Koncert z płyt gramof., 13.10 Komunikat meteorol., 14.15 Kom. gospodarczy, 14.35 Przegląd komunik., 14.50 Lekcja francuskiego, 15.15 Komunikaty, 15.30 — 16.10 Odczyt dla maturzystów, 16.15 — 16.45 Program dla dzieci starszych i młodszych, 16.45 Koncert z płyt gramof., 17.15 Odczyt, 17.45 Recital fortep., ze Lwowa 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel: „Z dziejów Śląska", 19.40 Pras. dziennik radj., 19.55 Kom. Strażactwa Śląskiego, 20.00 Odczyt aktualny, 20.15 Pogad. muzyczna, 20.30 — 22.40 Opera, 23.00 Kom. meteorol., program na dzień nast., 23.15 — 24.00 Muzyka.

Königswusterhausen, poniedz. 1634,9 m.

12.30 — 12.55 Płyty gramofonowe, 14.00 — 14.50 Pyłyt gramof., 14.50 — 15.30 Gazetka dziecięca, 16.30 — 17.30 Koncert, 17.30 — 17.55 „Nowe pieśni", 18.30 — 18.55 Dr. Fr. Klein: „Związek pomiędzy polityką wewnętrzną a zewnętrzną państwa", 19.00 — 19.25 Angielski dla początkujących, 20.00 — 20.25 „Obrazy z dzisiejszej Rosji" 20.30 Transmisja z Wrocławia, 22.15 Komunikaty, nast. muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — w poł. Wesele lalki; po poł. i wiecz. Krakowiacy i górale.

Teatr Kameralny: — po poł. Świerszcz za kominem; wiecz. Utwory Czelkowa.

Teatr Popularny: — Przedstawienie dla uczczenia konstytucji 3-go maja.

Teatr w sali Geyera: — po poł. i wiecz. Na Zachodzie też brak gotówki — rewja.

Dobry Wieczór: — Precz z nagością.

Filharmonja: — Koncert Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.

Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.

Apollo: — I. Głos z za świata; II. Herbatka we troje.

Bajka: — Po zachodzie słońca.

Casino: — Jej chłopczyk.

Czary: — Zaginiony testament.

Capitol: — Janko muzykant.

Corso: — Z wiatrem w zawody.

Grand Kino: — Impresarjo.

Luna: — Na zachodzie bez zmian.

Ludowy: — Moulin Rouge.

Mimoza: — Za oceanem.

Odeon: — Romans kadeta.

Oświatowy: — Dla dorosł. Moralność pani Dulskiej; dla młodz. Klub starych młodzieńców.

Palace: — Anna Boleyn.

Przedwiośnie: — I. Raj zakochanych; II Tajemnica skrzynki pocztowej.

Resursa: — Żółtolicy kapitan.

Splendid: — Z rozkazu księżniczki.

Spółdzielnia: — W cieniu piramid.

Wodewil: — Nibelungi (II serja).

Zachęta: — Dzwonnik z Notre-Dame.

WINSZUJEMY.

Jutro: Florjanowi.
Wschód słońca 4.04.
Zachód — 7.01.
Długość dnia 14.57.
Przybyło dnia 7.11.
Tydzień 18.

Jubileusz straży pożarnej.

Ochotnicza Straż Pożarna w Tuliszkowie obchodzi w niedzielę 10 maja rb. 25-letni jubileusz pod protektoratem pana wicewojewody dr. J. B. Rożnieckiego, prezesa wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych.

Program uroczystości obejmuje: 1) Zbiórka straży o godz. 8 rano na placu Florjańskim. 2) Przyjęcie delegacji przez naczelnika rejonu. 3) Wymarsz do kościoła o godz 9-ej. 4) Powitanie gości przez prezesa. 5) Przemówienia delegatów. 6) Przegląd i dekoracja członków za wysługę lat. 7) Zawody — godz. 11. 8) Defilada straży przed sztandarem i gośćmi — godz. 12. 9) Wspólny obiad — godz. 1.30 10) Zabawa od godz. 5-ej.

—o::o—

LOSOWANIE OBLIGACYJ POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

Warszawa, 2 maja. (Tel. wł.). — W Ministerstwie Skarbu odbyło się losowanie obligacyj 3-procentowej pożyczki budowlanej, serji I-ej.

Jedna wygrana **250.000 zł.** w złocie padła na **Nr. 960624.**

Jedna wygrana **50.000 zł.** w złocie padła na **Nr. 355975.**

10 wygranych po 10.000 zł. w złocie padło na Nr.: 108442, 221967, 860965, 103565, 515792, 194708, 830134, 538201, 806763 385864.

Powielacz „MILLOGRAPH"
odbija bez klisz woskowych
Zawiadamia się P. T. Zainteresowanych że wszelkie zlecenia na aparaty „Millograph", należy przesyłać na adres J. Dobrzyński, Warszawa, Pawia 15, m. 6.

Najbogatszy człowiek świata

Ma do dyspozycji 400 samochodów i własny pociąg.

Myli się ten, kto przypuszcza, że bobata Ameryka posiada u siebie najbogatszych w świecie ludzi. Żaden ze słynnych multimiljarderów amerykańskich, Morgan, Rockefeller, Ford czy Mellon, nie dzierży w swych rękach rekordu bogactw ziemskich. W dodatku Ameryka nie posiada nawet

rekordu miljonerów,

bowiem więcej liczy ich Anglja, choć mniej się pod tym względem reklamuje.

Ale żaden z angielskich miljonerów także nie posiada rekordu bogactwa Rekord ten należy do pewnego księcia hinduskiego, Nizama Heiderabad.

Czterdziestopięcioletni książę, może nie najszczęśliwszy, lecz zato najbogatszy człowiek świata, panuje jako udzielny książe nad trzynastoma miljonami poddanych. w kraju, który znajduje się pośrodku półwyspu indo-chinskiego. Majątek Nizama Heiderabada jest wprost fantastyczny. Jego prywatny majątek w sztabach złotych ma posiadać wartość.

pół miljarda dolarów.

Wartość korny i klejnotów rodzinnych jest nieobliczalna. Zresztą o jego niezwykłem bogactwie świadczyć może to, że podczas ostatniej wojny światowej zapłacił on rządowi angielskiemu tytułem podatku 50 miljonów dolarów.

Roczny dochód tego współczesnego nababa wynosi okrągłą sumę 40 miljonów dolarów.

Indyjski książę jest dość rozrzutny. Niedawno wydał na budowę nowego pałacu półtora miljona dolarów. Nie wyjeżdża i nie wyjeżdżał nigdy za granicę. Natomiast dużo podróżuje po Indjach i wtedy podróże jego noszą charakter

niezwykle luksusowy,

o jakim Europejczyczy nie mają pojęcia. Jeśli podróż odbywa się koleją — książe indyjski zajmuje dla siebie specjalny pociąg salonowy, złożony z 22 wagonów pullmanowskich, za którym ciągną cztery pociągi towarowe, naładowane osobistemi rzeczami Nizama. Posiada on do własnego użytku 400 samochodów osobowych.

Drugie miejsce w światowym rekordzie bogactwa zajmuje — znowu nie Amerykanin, lecz szwedzki magnat zapałczany, Ivan Greuger, a na trzeciem miejscu znajduje się Simon Patino z Boliwji, król cyny.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

„OLLA" PRZEZERWATYWY

Nie dajcie się na nie innego rzekomo równie dobrego namówić „OLLA" to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowane

Panienka DO DZIECI

amatorką dymku papierosowego.

Zwyczaj palenia papierosów nie jest w Anglji tak bardzo powszechny, jak się to może wydawać.

W każdym razie kobiety palące nie są tam jeszcze zjawiskiem codziennem i częstem, choć zdarza się i to, że namiętna palaczka nie krępuje się

nawet na ulicy.

Z temi zwyczajami nie godzi się najwidoczniej konserwatywna p. Patricia Johnson z Bekelley Street, dzielnicy zachodniej Londynu. Dama ta przyjęła niedawno panienkę do dzieci, niejaką Liljanę Hendry, która przedstawiła jak najlepsze świadectwo z kilkoletniej poprzedniej służby.

Wszystko szło jak najlepiej, aż któregoś dnia p. Johnson zastała Liljanę ćmiącą papierosy w pokoju dzieci. Panna tłumaczyła się swobodnie, że bez papierosa

nie potrafiłaby pracować.

Ponieważ pani domu była akurat przeciwnego zdania, więc skończyło się na wydaleniu niańki z miejsca. I tu zaczęła się awantura, bowiem panna zażądała odszkodowania.

Przyznano jej pensję za miesiąc.

Wtedy dziewczyna zażądała dalszego odszkodowania, niby to z tytułu spraw moralnych i nie chciała opuścić domu. Skończyło się na interwencji policji, która wręczyła pracownicy przyznane jej odszkodowanie za miesiąc i wyniosła ją z domu.

Całe to zajście, niezwykłe jak na stosunki angielskie, opisały dzienniki.

Podsłuchane.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Szkoci znani są ze swego niezwykłego skąpstwa.

W ich centrum, w Aberdeen policja poszukuje niebezpiecznego zbrodniarza. Jack Mackintosh najzdolniejszy detektyw miasta patroluje na dworcu kolejowym. Stamtąd dzwoni do prezydjum policji.

— Zbrodniarz wsiadł właśnie do pociągu pośpiesznego do Londynu. Czy mam go pilnować w tym pociągu, czy też nie lepiej będzie, gdy pojadę następnym pociągiem osobowym? Zaoszczędzimy w ten sposób cztery szylingi

W Sowietach.

Młody człowiek wyratował na Krymie z wody tonącego człowieka. Uratowany: Wiesz kogo uratowałeś! Stalina. Co chcesz bym dla ciebie zrobił?

— Proszę nikomu nie opowiadać, że was uratowałem!

Tajemnica LEKARSKICH RECEPT.

Zagadki trudne do rozwiązania.

Parlament norweski zajął się sprawą nieczytelnych recept lekarskich i wydał ustawę, mocą której do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostaną lekarze wydający chorym recepty nieczytelnem pismem pisane. W czasie debaty nad ustawą przytoczono szereg dowodów na fakt szkód, które nieczytelne recepty wyrządzają chorym. W związku z tą ustawą podało jedno z pism niemieckich fachowych fotografję kilku recept lekarskich z prośbą do czytelników, o przysłanie rozwiązania tych zagadek lekarskich. Lekarze niemieccy rozwiązania nadesłali, były one przeważnie niewłaściwe.

Wagony dla krezusów.

Francja dba o wygody amerykańskich turystów.

Koleje francuskie amerykanizują się stanowczo pod wpływem starań około dogodzenia wyszukanym wymaganiom bogaczów amerykańskich. Przedewszystkiem pociągi francuskie znacznie

przyśpieszyły swą szybkość,

wprowadziły wiele udogodnień w zakresie szybszego i ściślejszego informowania podróżnych.

Na wielu linjach, zwłaszcza komunikacji dalekobieżnej, wprowadzono wagony zaopatrzone w dobrze działające, czyste i obszerne umywalnie, oraz wygodne posłania w przedziałach. Największą jednak zdobyczą tej amerykanizacji będą wagony luksusowe, przeznaczone — jak mówią oficjaliści kolejowi francuscy — wyłącznie dla turystów amerykańskich.

Z pojęciem wyłączności zbiega się taj luksusowy koszt podróżowania wagonem. Będą to więc wagony nie dla wszystkich Amerykanów, poprostu wagony

dla bogaczów amerykańskich.

A jak mówi dyrektor kolei francuskich p. Raoul Dautry: „turysta amerykański znajdzie w nich wszystko, czego mógłby potrzebować w podróży wygodnej człowiek bogaty".

Po raz pierwszy wagony dla krezusów amerykańskich wyjdą w drogę 5-go lub 6-go maja r. b. W dniu tym odbędzie się inna jeszcze uroczystość: mianowicie poświęcenie w Havrze kamienia węgielnego pod budowę wielkich dwóch dworców — morskiego i kolejowego.

Na uroczystość do Havru odedzie z Paryża, dnia 6 maja o godz. 6-tej specjalny pociąg bezpośredni, nie zatrzymujący się nawet w Rouen. Pociągiem tym udadzą się do Havru rozmaite komitości urzędowe i nieurzędowe francuskie i amerykańskie.

Dla przybyłych i miejscowych linje okrętowe francuskie wydadzą w południu wielki bankiet na parowcu atlantyckim „Ile de France". Na bankiecie padną z obu stron liczne i ważkie mowa o znaczeniu i możliwościach przyjaźni francusko-amerykańskiej.

—:s:—

Wiszące ulice w N. Jorku

Wszystko to przewidział Juljusz Verne.

W budownictwie amerykańskie parcie ku wyżynom trwa nadal i ciągle jeszcze aktualne, aczkolwiek owi mówią, że ludzkość przemęczona jest już drapaczami chmur i chciałaby powrócić do wiejskich domków jednopiętrowych pełnych zieleni i słońca.

Nowoczesna technika z jej ścianami budowanemi całkowicie ze stali pozwala na budowę coraz to

wyższych domów.

Obecnie powstała myśl połączenia dzielnicy portowej Nowego Jorku z miastem zapomocą ulic wiszących na stalowych linach. Ulice takie wisiałyby nad między drapaczami chmur. Na ulicach tych budowane byłyby kolejki również wiszące, tramwaje itd.

Amerykanie twierdzą, że budowa takich ulic byłaby o wiele tańsza, niż budowa z fundamentami w ziemi.

W takich miastach przyszłości wszystkie ulice byłyby wiszące, mieszkańcy pięter, począwszy od setnego do 250-go rzadko kiedy schodziliby na powierzchnię ziemi, która znaliby pewne

tylko z lotu ptaka.

Rzecz zadziwiająca, że takie wiszące ulice przewidział słynny pisarz francuski Verne w jednej ze swoich fantastycznych powieści.

Od tego czasu...

Dlaczego — była żona małżonka raz w teatrze — przeżywam naszą przeszłość, gdy na amanta patrzę?

Pamiętasz — gdy po ślubie w dal mknąłeś ze mną Fiatem, mówiłeś wciąż, że jestem dla ciebie całym światem.

A na to pan małżonek, wbijając wzrok w nią tępy: — Ach, droga, w geografji zrobiłem wszak postępy...

Rom.

Dobroczynne i zgubne własności PROMIENI X.

Wizyta w wiedeńskim eksperymentalnym zakładzie roentgenowskim.

Fakt, że najsłynniejszy roentgenolog wiedeński prof. Holzknecht poddać się musiał amputacji ręki naskutek uszkodzeń, wywołanych promieniami Roentgena, ponownie zwrócił uwagę ogółu na szczegół, że promienie X prócz własności leczniczych w niektórych wypadkach wywołać mogą zgubne następstwa. Jednak zgubny wpływ roentgenowskich promieni nigdy nie ujawnia się u pacjentów,

a tylko u lekarzy.

W dzisiejszych czasach i lekarze dzięki specjalnym środkom ochronnym także zostali zabezpieczeni od złych następstw, jakie wywołać mogą t. zw. „miękkie" promienie Roentgena. Jest rzeczą wysoce tragiczną, że właśnie prof. Holzknecht, któremu nauka zawdzięcza podstawy tych środków ochronnych, stał się jednym z ostatnich poszkodowanych apostołów lecznictwa.

W czasie wizyty naszej w wiedeńskim eksperymentalnym zakładzie roentgenowskim ogólnego szpitala, zaznajomiliśmy się z temi

środkami ochronnemi

przy pomocy wyjaśnień fachowców.

Stojąc przed jednym z wielkich aparatów roentgenowskich, przeznaczonych dla celów diagnostycznych, przekonać się przedewszystkiem można, że szklana rura roentgenowska, która w pierwszym okresie stosowania leczniczych metod Roentgena była odsłonięta, a stąd wysyłać mogła promienie we wszystkich kierunkach, jest dziś zamknięta

w ołowianej powłoce,

dopuszczającej tylko wydobywanie się potrzebnych dla użytku promieni, przy zatrzymaniu promieni ubocznych pod osłoną. Wobec tego, że przepuszczalność jakiegokolwiek pierwiastka dla promieni X znajduje się w stosunku odwrotnym do jego szczelności, ołów jest najodpowiedniejszym materjałem dla powstrzymania promieni. Stąd używa się go także dla ekranu prześwietlającego, płyta którego zrobiona jest ze szkła ołowianego, przezroczystego, które przez fluorescencję odbija obraz ciała, umieszczonego za ekranem, lecz nie przepuszcza promieni do lekarza, stojącego przed ekranem.

Wobec tego jednak, że lekarz częstokroć dokonywać musi różnych rękoczynów za ekranem, ręka jego zostaje przedewszystkiem zabezpieczona dzięki przyrządowi, zapomocą którego może — jak w aparacie fotograficznym — dowolnie zmniejszać pole prześwietlenia co do wysokości i szerokości. Poza tem istnieją jeszcze przyrządy, tak zw. dystyktory (distingtory), któremi lekarz dotknąć może ciała pacjenta, nie narażając ręki na promienie. Jeżeli z jakich względów zostaje zmuszony do przytrzymania pacjenta ręką, jak to ma miejsce z dziećmi, może ochronić ręce

rękawicami ze skóry ołowianej,

a sam zasłonić się takimże fartuchem.

Wszystkie te środki ochronne jednak mogły być wynalezione dopiero wówczas, gdy prof. Holzknecht wynalazł sposób mierzenia ilości promieni. Metoda jego wychodziła z założenia, że wpływ promieni ujawnia się oku szczegółem, że miejsce naświetlone nabiera koloru żółtego, który zależnie od siły promieni przyjmuje odcień ciemniejszy lub jaśniejszy. Wynalazł pryzmę, na której, jak przy tęczy, układały się różne odcienie koloru żółtego, zlewając się z sobą. Liczki, utworzone ze specjalnej masy, stawiano na działanie promieni Roentgena i po porównaniu ze skalą barw stwierdzono na przyrządzie miernym

siłę — wzgl. intensywność naświetlania.

Z licznych doświadczeń praktycznych zdołano ustalić stopień naświetlania, szkodliwy dla organizmu ludzkiego. Również wypróbowano siłę promieni, niezbędną do leczenia w poszczególnych chorobach. Gdyby zatem cierpienie pacjenta wymagało dawki naświetlania, przekraczającej wyznaczone granice szkodliwości, należy dla własnego dobra pacjenta zaniechać kuracji roentgenowskiej. Prócz aparatów miernicze istnieją drogą pomocą pryzmy kolorów istnieją dalej elektryczne aparaty miernicze, sygnalizujące przekroczenie oznaczonych granic znakiem świetlnym lub określonym dźwiękiem.

Również i w celach naświetlających przeznaczonych dla pacjentów,

zastosowane są środki ochronne.

Aparaty naświetlające, umieszczone na leżakami, są tak skonstruowane, że przez miedziany filtr padają na parowcu wzgl. chore miejsce, tylko promienie lecznicze. Siostry szpitalne, zatrudnione przy regulowaniu aparatów, są zabezpieczone od promieni ubocznych przez drzwi cel, obleczone ołowiem i szkłem, zbudowane z materjału, nieprzepuszczalnego dla promieni X, utworzonego z zaprawy wapiennej i kamienia.

Po zwiedzeniu tych nowoczesnych urządzeń, stosowanych dziś wszędzie w szpitalach, nasuwa się pocieszające przekonanie, że groźne wypadki zawodowe, jak śmierć Bergoniera i Lery-Dorns z przed laty, już zdarzyć się nie mogą. Promienie Roentgena dzięki zaradczym naukowym środkom nie są już dla człowieka tak szkodliwe przy umiejętnem ich stosowaniu, jak słońca, którego nadmiar także szkodzić może.

Nom.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.